№ 180. Kraków, dnia 10 Sierpnia — Piątek. Rok 1883.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „	14 „	7 „	3 „ — „
W miejscu	20 „	10 „	5 „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „	16 „	8 „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie.— *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „NOWEJ Reformy", Księgarnia K. Bartoszewicza, Skład cygar F. Grigara, Handel Nowakowskiego, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą 6 ct. od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (za 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent od 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy" w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delonga i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins.

***Kraków**, 9 sierpnia.*

W liście prywatnym, a pochodzącym z poważnego źródła, poczyniono nam co do naszego projektu konwersyi długu indemnizacyjnego zarzuty, a raczej zapytania, które dadzą się streścić w następujących trzech punktach:

1) Jak pogodzimy nasz projekt z zajętem w roku zeszłym przez nasze pismo stanowiskiem wobec „ugody" indemnizacyjnej? — byliśmy bowiem przeciwni ugodzie, a obecnie projekt nasz na niej opieramy.

2) Jaką mamy pewność i rękojmię, że kwota blisko milion złr. rocznie, którą przez konwersyę chcemy uzyskać, będzie istotnie tak produkcyjnie użytą, że się cała ta operacya opłaci?

3) Na czem opieramy nadzieję, że kraj tak mało zasobny, jak Galicya, będzie mógł przedsięwziąć przeszło 60 milionową operacyę finansową?

Co do pierwszego punktu — to szanowny nasz korespondent widocznie niedobrze pojął natury i celu zeszłorocznej naszej opozycyi przeciw ugodzie. Nie byliśmy i nie mogliśmy być w zasadzie przeciw ugodzie — sprzeciwialiśmy się takiej ugodzie, jaką rząd proponował, i jaką Sejm przyjął. Rzecz naturalna, że stosunki uregulowane, wyjaśnione, rachunki zamknięte między stronami, mającemi jakieś spory, lepsze są od kwestyj otwartych. Ugoda jest zatem potrzebną, ażeby raz już kwestyę zamknąć — pretensye wyrównać, stosunek wyjaśnić. Tego każdy pragnąć musiał, przeciw temu też i myśmy nie występowali. Wiedzieliśmy także, iż na zasadzie bezwzględnej sprawiedliwości ugoda nie jest możliwą — ta bezwzględna sprawiedliwość bowiem byłaby wymagała, żeby skarb państwa nietylko odstąpił od swoich niesłusznych roszczeń o zwrot owych 75 milionów, które Galicya jakoby była mu winną — ale przeciwnie, żeby w wykonaniu patentu kwietniowego z r. 1848 skarb państwa zwrócił Galicyi 79 milionów, które zapłaciła dotychczas, i nadal całą spłatę przyjął na siebie. Bylibyśmy nawet, w uznaniu wielkich trudności przeprowadzenia tej sprawy w Radzie państwa, mogli odstąpić od mniejszego, ale już najniewątpliwiej słusznego żądania, aby długiem indemnizacyjnym podzielił się przez połowę kraj z państwem, żeby zatem państwo zwróciło krajowi, co on dotąd nad połowę zapłacił, i nadal ponosiło połowę całego wydatku. Bylibyśmy zatem mogli, ustępując już stanowczo z naszego prawa, a licząc się jedynie z możnością, zgodzili się na ugodę, opartą na *status quo*, t. j. ażeby po przekreśleniu wszelkich obopólnych pretensyj, nadal aż do ukończenia spłaty długu indemnizacyjnego obie strony opłacały tyle co dotychczas. Ale nie mogliśmy nigdy zgodzić się na większe obciążenie kraju, któryby już tego zwiększonego ciężaru znieść nie był w stanie. I taka też była treść opozycyjnego w tej sprawie wniosku w Sejmie.

Wniosek ten upadł. Sejm z bolem serca zgodził się na większe obciążenie. Uchwała Sejmu jest faktem dokonanym, punktem wyjścia do wszelkich dalszych w tej sprawie działań, i dzisiaj, jakiekolwiek byłoby ministerstwo, nie uzyskamy już warunków mniej dla kraju niekorzystnych i krzywdzących niż te, jakie Sejm przyjął.

Cóż więc praktyczny polityk ma czynić w takiem położeniu? Liczyć się z dokonanym faktem — i starać się o to, aby jego szkodliwe następstwa jaknajbardziej zneutralizować, osłabić, mniej szkodliwemi uczynić. Ponieważ długu indemnizacyjnego nie możemy już z kraju zepchnąć, starajmy się przeto spłatę jego tak uregulować, aby ona nie spadła całym ciężarem na najsłabsze pokolenie, a tem jest z pewnością dzisiejsze, na którem najdotkliwiej ciężą skutki fatalnej gospodarki stuletniej — i które dla odrodzenia się ponosi same tylko ofiary, ale owoców tych ofiar samo się nie doczeka. Starajmy się dzisiejszego pokolenia bardziej nie obarczać, aby nie legło pod ciężarem. Ci więc, którzy w roku zeszłym nie chcieli zgodzić się na większe obciążenie kraju, nie popełniają żadnej niekonsekwencyi, gdy obecnie — po zapadłej uchwale — do podobnego wyniku chcą dojść inną drogą.

Na drugi zarzut jużeśmy po części odpowiedzieli w naszych artykułach. Trzeba mieć zaufanie we własne siły, w rozum kraju, który wybiera Sejm, w rozum Sejmu, który wybiera Wydział. Trzeba, żeby Sejm miał dostateczną kontrolę nad Wydziałem krajowym, żeby kraj przez wyborców i organa opinii miał dostateczną kontrolę nad Sejmem. Trzeba, żeby wszystkie czynniki żywo się przejęły myślą produkcyjnego użycia zaoszczędzonej przez konwersyą kwoty, żeby świadomość, iż taka kwota jest na cele ekonomiczne rozporządzalną, obudziła w kraju żywszy ruch ekonomiczny, któryby z tego korzystał — a wówczas użycie tej kwoty będzie produkcyjne. Cel wskazany jasno: szkoły, drogi, regulacye, kanały, melioracye, subwencye przemysłowe. Wobec tak wskazanego celu trzeba pessymizmu, przechodzącego już wszelką granice, ażeby powątpiewać o produkcyjnem użyciu owej kwoty. Skromnemi, śmiesznie małemi kwotami rozporządzano dotychczas na te cele, a jednak i one nie pozostały bez pomyślnych skutków.

Wreszcie co do trzeciego zarzutu widocznie nie dość jasno uwydatniliśmy różnicę między zwykłą a konwersyjną pożyczką, jeżeli on jeszcze mógł być podniesiony. Przy zwykłej pożyczce musi być cała suma pożyczki w gotówce z targu pieniężnego wycofana i zwrócona do kasy pożyczającego — przy konwersyjnej wystarcza kwota znacznie niższa, a w razie korzystnych dla wierzycieli warunków konwersyi, jakie nasz plan przedstawia, wystarczy sama różnica między imienną wysokością dawnego a nowego długu. Na przeprowadzenie takiej operacyi nie potrzeba nawet bardzo wielkich potęg finansowych — tem bardziej gdy się zważy, jak niezmiernie wielka część długu indemnizacyjnego jest w kraju, w ręku funduszów publicznych, krajowych, gminnych, kościelnych, fundacyjnych i t. p. — które na tej konwersyi nietylko nic nie stracą, owszem jeszcze coś trochę zyskają. Nie ma więc najmniejszego powodu przerażać się ową wielką cyfrą 60 milionów, bo dla konwersyjnej pożyczki nie przedstawia ona najmniejszej trudności. Zaś siły kredytowej kraju ona nie przekracza i wierzycielom daje zupełną gwarancyę. Bo skorośmy mogli płacić wyższą ratę roczną, tem bardziej będziemy mogli płacić niższą, zwłaszcza gdy różnicy między jedną a drugą produkcyjnie używać będziemy. Oparta o wzrastającą siłę podatkową niższa rata, przedstawi wierzycielom większe bezpieczeństwo, aniżeli rata wyższa oparta o mniejszą siłę podatkową. To świat finansowy bardzo dobrze zrozumie.

Wiedeńska *Presse* potwierdza doniesienie jednego z czeskich dzienników, że wprawdzie jeszcze teraz dokładnie oznaczyć nie można terminu rozpoczęcia posiedzeń Rady państwa, ale w każdym razie nie nastąpi to przed listopadem. *Presse* do tego dodaje od siebie, że „jeżeli w sferach decydujących zawsze jeszcze pragną reprezentacyę państwa w tym roku widzieć już w nowym gmachu parlamentarnym, to ze względu na stan robót instalacyjnych w nowym budynku, raczej można przypuścić późniejszy, niż wcześniejszy termin rozpoczęcia czynności parlamentarnych.— Czy w tym wypadku budżet na rok 1884, którego wczesnem załatwieniem prezydent Smolka żywo się interesuje, będzie załatwiony przed świętami Bożego-Narodzenia, należy wątpić."

Jeden zatem ze szczegółów wczorajszego naszego listu z Wiednia, już się potwierdza, t. j., że rząd jako pozoru do późniejszego zwołania Rady państwa, używa niedokończenia prac w nowym gmachu parlamentarnym. Szczegół ten nie ma jednak wpływu na sprawę, o którą głównie nam chodzi. Zapewne wkrótce znajdziemy w dziennikach wiedeńskich i węgierskich wskazówki co do terminu zwołania delegacyj wspólnych, od którego zawisło krótsze czy dłuższe obradowanie naszego Sejmu.

Wręcz sprzeczny z naszym wczorajszym listem wiedeńskim jest lwowski telegram do *W. Allg. Ztg.* z daty wczorajszej: „Istnieje zamiar zwołania Sejmu galicyjskiego na 9 września. Decydującym dla oznaczenia tego terminu jest zamiar, ażeby galicyjskiemu Sejmowi umożliwić wzięcie *in corpore* udziału w uroczystości Sobieskiego." Telegram ten musi się opierać na fałszywych informacyach — źródło naszego wczorajszego doniesienia, jest tak poważne, że nie możemy się cofnąć przed powagą lwowskiego korespondenta do *W. Allg. Ztg.*

Gazetta di Torino z dnia 4 sierpnia b. r. na czele dziennika zamieszcza serdecznem natchniony uczuciem artykuł o jubileuszu Sobieskiego w Polsce. Artykuł ów podnosi doniosłe znaczenie tej historycznej rocznicy i wszechstronne starania narodu polskiego podjęte w celu należytego jej uczczenia. Wystawiając w właściwem świetle zabiegi naszych nieprzyjaciół, usiłujących obniżyć dziejową doniosłość bohaterskiej roli Polaków, piętnuje postępowanie policyi pruskiej starającej się niedopuścić obchodu, jak to miało miejsce w Wągrowcu i podziwia uchwałę wiedeńskiej rady miejskiej, której niewdzięczność, wedle zdania autora, dorównywa tylko śmieszności, jaką się okryła.

Gazetta Piemontese, w liście berlińskim polemizując z osławionym artykułem *National Zeitung* przedstawiającym Polaków za nieprzyjaciół spokoju europejskiego taki do słów jej dodaje komentarz:

„Dziwni są zawsze ci Niemcy! Gdy chodziło o ugruntowanie niemieckiej jedności to nie mieli wcale skrupułów zakłócać spokój europejski, lecz za to gdy sądzą innych nieszczęśliwych, którzyby pragnęli osiągnąć to co oni, zaraz sumienie ich zaczyna się troszczyć o spokój europejski. Ten humanitaryzm po Düpplu Sadowie i Sedanie robi mi wrażenie mądrości pewnych liberałów, którzy zaspokoiwszy swe pragnienia poczują się konserwatystów.

„Nie potrzeba dodawać, że ten fantastyczny artykuł, który usiłuje przedstawić Polaków za ludzi tak mało praktycznych iż byliby gotowi polegać na obietnicach pretendentów, którym niemniej daleko do tronu, pozbawiony jest w wielu punktach po prostu zdrowego sensu. *National Ztng.* która podawała się zawsze za organ stronnictwa narodowego i wywalczała połączenie wszystkich Niemców, zamiast błąkać się w podobnych gadaninach, powinnaby raczej obstawać za niepodległością W. Ks. Poznańskiego, co by było z jej strony logiczniejszem i sprawiedliwszem dla Polaków".

Autonomia podatkowa i przemysł krajowy.

IV.

W Niemczech pokawałkowanych polityka ceł ochronnych nie mogła nigdy działać w całej pełni. Retorsye sąsiadów znosiły cel zamierzony. Co najwyżej państewka silniejsze, jak Prusy, Saksonia mogły przez czas dłuższy i konsekwentnie utrzymać cła ochronne, nie obawiając się odwetu ze strony słabszych zachodnich państewek lub Polski. Zachodnim państewkom przeszkadzała Francya. W Niemczech też merkantylizm i Kolbertyzm, iście niemiecki kameralizm, zwłaszcza w epoce „oświeconego absolutyzmu" doszedł do szczytu. Udzielanie monopolów, przywilejów, regimentacya z góry, wszystkie środki administracyjne wchodzą w grę. Nic łatwiejszego jak krytykować dziś tysiączne błędy tego systemu, kapryśne zachcenia monarchów, którzy chcieli z tytułu *car tel est mon plaisir* wśród zupełnie nieodpowiednich warunków zaszczepiać niemożebne gałęzie produkcyi, jak Fryderyk, zakładający winnice w brandenburgskim piasku, krytykować nadużycia biurokratyczne, i t. d. Faktem jest, że mimo mnóstwa błędów, ten „oświecony absolutyzm" z monarszego rozkazu zaszczepił największą część gałęzi przemysłu w Prusiech. Przeciw temu nic nie pomogą tak gorliwie cytowane pisma i listy Mirabeau. Odłączywszy lniany przemysł tkacki na Szląsku i w Westfalii, wszystkie lub prawie wszystkie gałęzie przemysłu w Prusiech zawdzięczają „sztucznemu zaszczepianiu" swą egzystencyę i rozkwit. Przemysł tkacki wełniany rozwinął się przywilejami, premiami, zapewnieniem mu wielkiej konsumcyi w armii, przymusowemi środkami napędzonemi konsumentami, jak daleko sięgało ramię króla. Industria jedwabnicza była zupełnie dziełem króla, darowizn, premij, monopolów. Król n. p. dawał tkaczom jedwabiu 20 tal. za urządzenie każdego warstatu, a nadto 20 tal. rocznie, jak długo na tym warstacie pracowano. Że ta polityka nie była błędną, dość wskazać na dziś potężny jedwabniczy przemysł w Krefeld, datujący z epoki „socyalizmu państwowego" wielkiego króla. Nic tu nie pomoże wyciąganie śmiesznych zarządzeń autokraty, że n. p. nakazał, ażeby każde tworzące się małżeństwo żydowskie, było zmuszone do kupienia jakiegoś większego przedmiotu z berlińskiej fabryki porcelany i t. p.

Ściąganie obcych przemysłowców praktykowało się konsekwentnie niezmiernie długo. Hugenoci wypędzeni z Francyi, przyjęci w Prusiech, zaszczepili czterdzieści kilka gałęzi przemysłu. Przez oddawanie domen obcym fabrykantom, pomoc pieniężną przy zakładaniu przemysłu, uwolnienie od podatków i służby wojskowej, zrobiono wiele. Liczne kompanie handlowe, stworzyły środki komunikacyjne, marynarkę handlową i zapewniły eksport. Sławna Seehandlung, pierwowzór Banku polskiego Królestwa polskiego, pomimo olbrzymich błędów w swej organizacyi, setki lat krytyki, ostała się do naszych czasów. Warto przypatrzyć się tej instytucyi.

Seehandlung założoną została w r. 1772 w celu przeciągnięcia handlu z Polską do Prus, gdyż handel ten był w ręku polskiego jeszcze Gdańska. Było to pozornie akcyjne towarzystwo, ale na 2400 akcyj miał król 2100. Popełniano błędy, nadużycia, jeden szef towarzystwa Francuz de Lattre, narobiwszy nadużyć uciekł do belle France, inny prezes Goerne zakupił wielkie majątki w Polsce. W 1806 Francuzi zabrali wszystkie aktywa, w 1820 nastąpiła reorganizacya, towarzystwo stało się instytucyą rządową. Ciężkie do tej pory przesilenia, zmienne losy wojen, nie przeszkodziły jednak, że Towarzystwo wielkie oddało usługi, bankowe, kupieckie, komisowe składane rządowi, prowadziło handel morską solą, przedsiębiorstwa transportowe, handel wszystkiemi towarami, buduje okręty, zakłada fabryki, kantory. Straty na soli wobec ceł rosyjskich i austry-

---

Kronika Paryzka

Paryż, 28 lipca.

(Ciąg dalszy).

Nowością w tym roku było odsłonięcie budowanego od lat kilku pomnika rzeczypospolitej na *place de la republique*; wszakże i to nowość względna, bo raz większość Paryżan posąg sam w odlewalni widziała, później ogromnym ogonem gapiów odprowadzała go, kiedy go z fabryki na miejsce przeznaczenia przewożono i zresztą stawianie pomników we Francyi tak się dzisiaj codziennie powtarza, że już ludność tem się znudziła i, śmiejąc się powtarza, że niedługo posągi zastępywać będą słupy kilometryczne. Nadto, uroczystość odsłonięcia odbywała się o niesłychanie rannej, bo o 9 godzinie, przegląd zaś wojskowy i inne dnia uroczystości, kazały tak wcześnie ceremonię tę odbyć. Wiele dałoby się powiedzieć o tryumfie Rady miejskiej paryskiej, która od uczestnictwa w tej uroczystości rząd powstrzymała, wiele o nastąpionej później manifestacyi anarchistów, którzy na pomniku czarną chorągiew zatknęli; ale zostawiając te spostrzeżenia nad tymi ważnymi faktami waszemu przeglądowi politycznemu, natomiast słów parę o samym pomniku powiemy.

Rzeczpospolitę przedstawia olbrzymia niewiasta (7 metrów wysokości), odlana ze śpiżu, o rysach poważnych i klasycznych, ubrana w długą szatę grecką, spadającą w poważnych draperyach, a podtrzymywaną opaską, przypominającą zanadto strój dam pierwszego konsulatu. U stóp cokułu, na którym posąg ten się wznosi, siedzą wykute z kamienia trzy niewiasty: wolność, równość, braterstwo, niżej zaś od frontu, ze spiżu wylany lew przechodzi obok urny wyborczej, na której napisano: *suffrage universel*. Za nim data *14 juillet 1789*, a powyżej napis: *A la gloire de la republique*, *Ville de Paris 1883*. — Do okoła piedestału biegnie dwanaście bronzowych płaskorzeźb, przedstawiających rozmaite rewolucyjne i republikańskie sceny. Szereg ich rozpoczyna wzięcie Bastylij, a kończy wizerunek symboliczny, nazwany *la République definitive*. — Pomnik cały jest bardzo udatny, a chociaż pewne zarzuty polegające głównie na braku wyraźnej symboliki, możnaby zrobić przeciw niewiastom u podstawy siedzącym, za to wspaniała jest i szlachetnie pojęta figura rzeczypospolitej, nieporównaną szlachetnością i powagą odznacza się lew, a przymioty ruchu, życia i historycznej prawdy przedstawiają płaskorzeźby. Francuska rzeźba, bezwarunkowo dziś najwyżej w świecie stojąca, w kolei lat nie powstydzi się tego pomnika, a olbrzymiemi swemi kształty, wśród miejscowości znakomicie wybranej, świetnie się on przedstawia widziany ze zbiegających się na tym placu najważniejszych bulwarów. Pomysł pomnika i modelowanie jego jest dziełem zaszczytnem znanego rzeźbiarza, p. Morice, w metalu zaś odlał go p. Thiébaut. Ze znanych już dotychczas przedstawiających go rycin, najszczęśliwiej odwzorował go *le Monde illustré*. Ponieważ dziennik ten przychodzi zapewne do Krakowa, jeśli więc czytelnik do zamieszczonej tam ryciny doda ten krótki mój komentarz, o pomniku nabierze dokładnego pojęcia.

W kronikach swoich nierzadko miałem sposobność notować, że jest tu obyczajem śmiać się ze wszystkiego, co polskie i z sympatyami w inne kierować się strony. Jest to wynik czysto mieszczańskiego, utylitarnego zapatrywania się na rzeczy, którego wcale nie podzielają umysły wyższe, jest objaw przejściowy, który wprost oznaczyć już można prostem polskiem przysłowiem: „Dłużej klasztora, jak księdza przeora", ale zaprzeczyć nie można, że w kierunku tym jest także trochę przyczyn, wynikających nie tylko z przyrodzonej Francuzom lekkości, ale nawet i z natury rzeczy. Uwagi te mimowoli nasunęło mi przedstawienie Sofoklesowego króla Edypa, którego w pięknym przekładzie dają tu w *Comédie française* z przepyszną wystawą i który owych lekkomyślnych Francuzów masami zgromadza. Edyp cierpi za winy ojców, gdyż jeśli sam grzechy popełniał, popełniał je bezwiednie, to też, lubo występki jego karę zarazy na Teby ściągnęły, lud współczuje mu, do stóp jego się ściele, i oślepionemu wsparcia udziela. I w naszem nieszczęściu winy ojców ciężko zaważyły na szali, a jednak, kiedyśmy w 1831 roku upadli, ponad całą Europą uznania swego nam nieodmawiającą, najsilniej nas do piersi swej przycisnęła Francya, najbezstronniej ukochała. Ale, skoro nieszczęście zbyt długo się ciągnie, a do win dawnych nowe się dorzucają, sympatye słabną, bo ludy w przyszłość patrzeć nie umiejące, wierzą w doktrynerską formułkę, że taki los jest udziałem człowieka, na jaki sobie zasłużył. Nieszczęścia synów Edypowych, owych siedmiu przeciw Tebom już nawet współczuciem się nie cieszą, choć, źródła ich tak jak dawniej, w grzechach ojcowskich szukać trzeba. — Naszej sztuce, naszej umiejętności oddają ludzie uznanie, ale ostatecznie poszanują nas wtenczas dopiero, kiedy krzepko na nogach staniemy, kiedy się jednym a solidarnym poczujemy narodem. Nie skarżmy się więc na spotykane z nas szyderstwa, a raczej pracujmy, żeby szacunek bez żadnych restrykcyj był koniecznym naszym udziałem.

Choć ostatnie walki nasze były nieszczęśliwe, szlachetne jednak choć obce umysły, często się ku nim chętnie zwracają. W swoim czasie wspominałem wam o powodzeniu, jakiem się cieszył dramat Mandésa *Les deux méres ennemies*. Teatr *Ambigu*, który jest wyłącznym dramatu tego właścicielem, nim w jesieni bramy swoje otworzy i nim szczerby w kasie, sprawione przez Asy treflowe i *La Glu* (dramata w ostatnich czasach w teatrze tym grane) chce reperować. Teraz zaś, w porze letniej kanikuły, w teatrzyku podrogatkowym *Bell-ville* dano dramat podobnejże treści, zatytułowany *les deux patries*, a przez pp. Doyen i Giraud napisany.—Rzecz dzieje się za panowania Katarzyny II, a głównym bohaterem dramatu jest niejaki Dariński. Knuje on spiski w celu oswobodzenia Polski i zbrojne powstanie przeciwko Moskwie przygotowuje. Kiedy dzieło jednak było już dojrzałe, dowiaduje się, że sam on z pochodzenia jest Moskal, a był tylko przez polską rodzinę przygarnięty i wychowany. Tu tkwić ma właśnie główny węzeł dramatu i ztąd nazwa jego pochodzi, Dariński bowiem współcześnie do dwóch ojczyzn należy. Z takiego założenia atoli wynika zaraz psychiczna nieprawda, acz bowiem Dariński z krwi mógł być Moskalem, jeśli jednak dla sprawy polskiej życie w ofierze poświęcił, na drodze tej się już nie cofnie, bo wszak to był wynik uczuć jego i potrzeb. Dla tego wypadki rozwijają się tak, jak się rozwijać powinny, bój z Moskwą się rozpoczyna i bohater dostaje się do niewoli. Tu autorowie założenia swego niepomni, dramat na zupełnie inne wprowadzają tory. Rozwiązłej Katarzynie więzień przypadł bardzo do gustu i chce też zeń kochanka swego uczynić, ale kiedy dumny młodzian nie chce stanąć w rzędzie wstrętnych ulubieńców, jakich w dramacie mamy małą próbkę, Katarzyna namiętnością uniesiona, chce mu oddać swą rękę i tron z nim podzielić. Możeby pod pokusami takiemi uległ, ale w Petersburgu bawi narzeczona jego Polka, niejaka Łucya, która go tu strzedz pobiegła. Ta widząc niebezpieczeństwo, — a nie widząc innego ratunku, postanawia rywalkę swą zabić i odtąd walka toczy się już nie pomiędzy ojczyznami lub narodowemi bohatera uczuciami, ale pomiędzy dwiema, kochającemi jednego i tego samego mężczyznę kobietami. Rozwiązanie niezgodne jest ani z pierwszem ani z drugiem założeniem, ani też z historyczną prawdą i charakterami, jakie autorowie osłabić usiłowali. Katarzyna bowiem dowiedziawszy się o namiętnej miłości Polki, kochanka z nią łączy, ale każe im co prędzej uciekać, nie jest bowiem pewna, czy szlachetny ten jej popęd trwać długo będzie i czy sama woli swej nie zmieni. Pomijając już, że historycznie podobna wzniosłość nie mogła być udziałem znanej aż nadto całemu światu carowej, tu bardziej niemożliwem się to wydaje także, gdyż autorowie z realizmem przenoszącym Zolę, Katarzynę, jako nierządnicę ostatniego stopnia przedstawili.

Treść sześcioaktowego tego dramatu podaliśmy w rysach jak najogólniejszych, a oprócz wad już wytkniętych, uderza tu jeszcze zupełny brak najelementarniejszych historycznych wiadomości, tudzież niewyjaśnienie, dlaczego Polacy z Moskalami do boju się porywają. Przypuszczamy, że autorom samym nie było to dokładnie wiadomem i jedynie tylko instynktem wiedzeni, sympatye swe wszystkie po stronie polskiej złożyli. A był to instynkt bardzo szczęśliwy, gdyż nadał sztuce piękną barwę liryczną, opromienił ją zapałem, wywołał kilka scen bardzo szczęśliwych i nad gmachem wielce kruchym a niekształtnym atmosferę prawdziwej poezyi rozciągnął.

Teatr w życiu paryskiem jest sztuką, która brzmi zwykle najgłośniej, a powodem tego nie tyle może jest okoliczność, iż jest on urzędowym przedstawicielem sztuki, ile raczej że z tej strony najczęściej wiadomość o jakimś skandalu do publiczności dochodzi. Zdawałoby się, że w czasie, kiedy większość teatrów jest zamknięta i kiedy tak *les grands artistes* jak i *les cabotins*, za granicą, na wsie, lub do morza się rozjechali, powinno być cicho; tymczasem i teraz nie ma ani jednej chwili, żeby gadać o sobie publiczności nie zmuszali. Oto umarła wielce przez Francuzów ceniona aktorka Alphonsine. Ponieważ czasów świetności jej nie pamiętamy, nie będziem więc, naśladując kronikarzy paryskich, pisać dla

ackich i Wieliczki, uwięzienia wielkich kapitałów na zaliczkach i pożyczkach rządowi, których tenże na czas niezwracał, to powody przesileń. Dopiero od reorganizacyi Kompanii morskiej w r. 1820 datuje ogromny rozkwit i olbrzymia działalność. Kapitał zakładowy udzielony przez rząd w r. 1819, w kwocie 1.035,110 tal. zostaje już w r. 1829 całkowicie zwrócony z procentem 338.079 tal. Ogół obrotów od 1820—43 wynosi 2.076.000.000 tal.-czyli 86,500.000 tal. rocznie.

Pomijamy działalność kompanii morskiej w usługach rządu, jak spłacanie długów, w kapitale i procentach inkasowanie należności, kupno produktów na rzecz państwa. Organizuje żeglugę na Sprei, Haveli, Elbie niezbędną, ale ze stratą. Tonęły tu miliony innych towarzystw, które ginęły jedne za drugiemi. Seehandlung najprzód traci, potem zyskuje, nareszcie oddaje w inne ręce, gdy żegluga parowa na tych rzekach i Odrze już może się opłacić. Zdobywa odbiorców dla przemysłu krajowego w koloniach hiszpańskich, Ameryce południowej, Chinach, i w ten sposób podnosi krajowe tkactwo na Szląsku i Westfalii, wyroby bawełniane, szkło, ulepsza budowę statków itd. Zakłada walcownię cynku w Ohlau, młyny w Bydgoszczy i Poczdamie, przędzalnie i tkalnie lnu w Ermansdorf (838) i Landshut (843) fabryki machin w Moabicie, Wrocławiu, fabryki wyrobów chemicznych w Oranienburgu, papiernie w Berlinie i Hohenofen, przędzalnię wełny w Wrocławiu, wielkie składy publiczne na wełnę, sortownie (zaliczenia na $^3/_4$ wartości towaru, sprzedaż wełny komisowa i na własny rachunek), tkalnię wełny, której przeznaczeniem spółubiegać się z fabrykatami wełnianemi Anglii, Francyi, Saksonii, w Wueste-Giersdorf, przędzalnie i tkalnie bawełny pod Glatzem, fabrykę odlewów żelaznych i stali w Buergthal itd. itd.

Co kilka lat wytaczano kompanii istny proces przed opinią publiczną, przed stanami brandeburskiemi, przed Sejmem pruskim. Instytucya zawsze zwyciężała. Środki rządowej administracyi były tak skuteczne, że przedsięwzięcia przemysłowe kompanii, po doprowadzeniu ich rozwoju do zamierzonego stopnia, przynosiły zawsze zyski z wyjątkiem handlu towarowego zamorskiego, gdzie inne zachodziły względy. Opozycya od 1858 po r. 1870 była przeważnie akademicka, i nie z racyi ekonomicznej, przeciw państwowej gospodarce, lecz z politycznej, gdyż zarzucano jej (Lasker 1868, Richter 1869), że mając olbrzymie fundusze państwowe jest ona ironią prawa przyzwalania budżetu Sejmu. Jak się w ostatnich czasach rentowały fabryki kompanii, można widzieć z tomu III Poschingera. W obronie instytutu występowały potężne osobistości jak ks. Bismark, Camphausen i inni.

Przytoczymy słowa prezesa kompanii z roku 1844, kiedy instytut wygrał proces wytoczony mu przed stanami brandeburskiemi:

„Jeżeli są już dane wszystkie warunki rozwoju przemysłowego, jeżeli nie brak ani znajomości rzeczy, ani kapitałów, ani ducha przedsiębiorczego, ani zaufania, dosyć będzie gdy rząd ograniczy się na samym zachętach i nie będzie potrzebował ponosić ofiary, jakich przy zaprowadzeniu nowego przemysłu i przy pierwszych w tej mierze próbach niepodobna uniknąć“.

„Jeżeli jednak, jak to w Prusiech pod wielu względami ma miejsce, zachodzi brak środków pieniężnych i zaufania do wszelkich przedsięwzięć, których kraje zagraniczne nam szkodzą, rząd nie powinien ociągać się w przekonywaniu poddanych własnemi zakładami, że przy połączonych, rozumnej środkach, można się oprzeć obcej konkurencyi“. (Bibl. Warsz. 845 I. II. p. 369).

Moglibyśmy z całych Niemiec zebrać dowody, że działalność rządu krajowego, zaszczepianie sztuczne, ochrona i opieka, pomoc finansowa, organizacya kredytu, setkowe pojęty obowiązek rządu, tysiączne środki administracyjne, mogą wytworzyć przemysł, rozwinąć go, umożebnić mu konkurencyą z potężnym już przemysłem innych krajów.

Żeby wskazać na inną formę organizacyi pomocy państwowej, przypominamy Królestwo Wirtembergskie. Kraj ten bez węgla, rozwinął u siebie potężny przemysł fabryczny, a wiele gałęzi przemysłu nawet potrafił zmonopolizować. Otóż na każdej karcie dziejów tego rozwoju, spotykamy się z gienialną instytucyą *Centralstelle für Geverbe und Handel* w Stuttgarcie. Jeżeli się zważy, że właściwa organizacya nastąpiła w 1848 r. a potem reorganizacya w roku 1856, to można się przekonać, że w czasie panowania wielkiego przemysłu w Europie, więc wśród trudnych warunków konkurencyi, można stworzyć jeszcze wielkie rzeczy, byle mieć samowiedzę celów. — Kto się chce przekonać, ile nowych gałęzi przemysłu instytut ten wprowadził i zaaklimatyzował, co zrobił na polu organizacyi kredytu przemysłowego dla wytworzenia przemysłu, co zrobił na polu szkolnictwa przemysłowego etc. niech przeczyta sprawozdanie Vischera: *industrielle Entwickelung im Koenigreich Würtemberg etc.* 1875.

Pomijamy także działalność towarzystw patryotyczno-ekonomicznych dla popierania krajowego przemysłu w Niemczech, Belgii, Włoszech, na Węgrzech, w Czechach, chociaż te towarzystwa mają swą historyą świetnej działalności i często zdołały zastąpić opiekę rządu, stanąć nawet do walki z nieprzychylnym rządem i położyć fundamenta krajowego przemysłu, który się mógł świetnie rozwinąć, gdy przyszła pomyślniejsza doba opieki rządu. Świadkiem patryotyczne towarzystwa na Węgrzech.

Przechodzimy do Królestwa Polskiego.

Sprostowanie. We wczorajszym artykule „Autonomia podatkow. III“ zaszły pomyłki druku. Szpalta 1, wiersz 7 zamiast „handlowo-pieniężnych“ czytaj „handlowo-politycznych“. Szpalta 2, wiersz 18 od dołu zamiast r. 1882 czytaj 1822.

Mowa dr. Riegera

w Sejmie czeskim, w sprawie reformy wyborczej.

(Dokończenie.)

Kiedyśmy mieli głosować co ma się stać, aby w Austryi artykuł jeden ustawy został tak wytłomaczony, żeby linckich posiadaczy kamienic uznać za posiadaczy większej własności ziemskiej, co się sprzeciwia zdrowemu rozsądkowi — to nie mogliśmy inaczej postępować, aniżeli się to stało. Jest też w Pradze z pięćdziesięciu takich posiadaczy kamienic, których własność wciągnięta jest w tabulę krajową, a my jednak nie żądamy dla nich prawa wyborczego w kuryi posiadaczy ziemskich. Dlatego nie można nam zarzucić niekonsekwencyi. Powiedziano też, że jesteśmy wrogami jedności rządu. Kiedy i gdzie powiedzieliśmy to? Poseł Plener wołał na nas szyderczo! Nie jesteście przecież centralistami. Tak! nie jesteśmy centralistami z pewnością, ale czyż musi być zaraz centralistą ten, co chce jedności w zarządzie państwa? W Anglii nie zaprzecza żaden rozsądny obywatel jedności zarządu, a przecież cieszą się tam szeroko pojętą autonomią.

Jeszcze o dwóch punktach wspomnę. Wypowiedziano tu myśl, żeby Czechy na dwie części podzielić a poseł Herbst miał wtedy wielki przestrach pośród nas zauważyć. Moi panowie! wręcz powiadam, że myśl tę wyśmiałem, bo wniosek tak jest potworny — nie chcę tu użyć ostrzejszego wyrazu — i wydaje mi się tak niepodobnym do wykonania, że w żadnym razie nie mógłby przyjść do skutku. Na potwierdzenie biorę sobie za klasycznego świadka dr. Herbsta, który wykazał, że okręgi nie dadzą się tak podzielić, aby Niemcy znajdowali się obok Czechów (wesołość). Chcecie Trencino w Czechach zrobić? Dokądżebyśmy zaszli, panowie, wszak widzicie, że w każdej pojedynczej gminie, narodowości są pomieszane. Tak jest nawet pośród pojedynczych familij. Jeżeli co szczerze chcecie przeprowadzić, musicie tę myśl porzucić, a szczerze starać się o to, abyśmy się w jaki inny sposób pogodzili.

Powiedziano także, że po niemieckiej stronie jest wiele nieufności. Zgadzam się na to, bo poczęści sam to widzę. Codziennie mamy na to przykłady, jak objawia się przeciw nam niechęć w stronach niemieckich. Jeżeli się więc w czeskich okolicach tu i owdzie podobne echo odezwie, nie należy się wam temu dziwić. Masy łatwo się poruszają i opinie swoje otwarcie głoszą. Posłowie jednak powinni być umiarkowańsi. Trzeba zrobić uwagę, że lepiej było przemilczeć dużo słów niebacznie tu rzuconych. Dr. Herbst zaręczył nam, że posłowie niemieccy starają się, aby wzburzenie ludności niemieckiej uśmierzyć. Prosiłbym tylko, abyście byli tak ostrożni i mów waszych dzisiejszych nie dawali do druku. (Vyborne! Vyborne!)

(Dalej mówi po niemiecku).

Pan dr. Schmeykal zapewnił, że czescy Niemcy nigdy nie wypierali się miłości do tego kraju.

To zapewnienie ucieszyło mnie mocno i życzyłbym tylko, żeby było prawdziwe. Żałować mi jednak przychodzi, że wielu jest w tym sejmie, którzy temu życzeniu nie odpowiadają. — Przypominam przemówienie posła Wolfruma w czasie rozpraw nad muzeum, że wśród niemieckiej ludności Czech, co dzień wzmaga się niechęć przeciw wszystkiemu co czeskie.

Przypominam wypowiedzianą dziś myśl terrytoryalnego podziału kraju i wykrzyk: My jesteśmy Austryakami i tylko Austryakami t. j. my nie jesteśmy Czechami. Jeżeli moi panowie, takie objawiają się zdania, to muszę nad tem ubolewać z głębi serca. Pod tym względem nigdy nie możemy dzielić Waszych przekonań, bo my nie możemy zapominać przesławnych dziejów naszego kraju, nie możemy zapominać dzieł naszych przodków. Kraj, który nas zrodził — będzie zawsze naszą drogą ojczyzną. (Vyborne! Bravo!)

Nie mniej jednak jesteśmy dobrymi Austryakami i zostaniemy nimi nadal a sądzę, że co do tego to zgodzicie się z nami panowie. Z radością wspominam czasy, w których niemieckiego pochodzenia mężowie, tacy, jak Ebert, jak Uffo Horn opiewali dzieje kraju naszego i nie zapominali nigdy, że są Czechami. Życzę Wam panowie, abyście i Wy zajęli to stanowisko, spodziewam się, że i Wy powrócicie do tego czeskiego patryotyzmu. My nie staniemy na drodze pojednawczej a jeśli mówiliście o niedowierzaniu, to musieliśmy, jako mężowie wystąpić śmiało i otwarcie wypowiedzieć, co nam leży na sercu. Przy usiłowaniach uczciwych powiedzie się to z pewnością. Nie znużymy się nigdy w zachodach o utrzymanie z Wami zgody. (Burzliwe okrzyki, Vyborne!)

„Pester Lloyd“ o stosunkach austryacko-rosyjskich.

W artykule wstępnym, omawiającym zjazd cesarzy austryackiego i niemieckiego, pisze kierujący organ węgierski co następuje:

„Jest to szczególny obrót stosunków, że w państwie niemieckiem, które wprzódy na oko wszelkiemi nićmi swej polityki związane było z Rosyą i motywa tego związku w chwili krytycznej narzucało Austryi, obecnie z nietajoną niechęcią patrzą na każdy ruch w Austro-Węgrzech, któryby choć zlekka wskazywał na zbliżenie do Rosyi. Chętnie przypuszczamy, że powodem tego jest przekonanie, iż sojusz naszej monarchii z cesarstwem niemieckiem straciłby właściwą treść swoją, gdyby Rosyi udało się kiedy wsunąć się do tego ugrupowania jako trzecie mocarstwo, albo jedno z tamtych dwóch dla siebie pozyskać. Jeżeli zaś po stronie niemieckiej takie panuje uczucie, to możemy bez ogródek stwierdzić, że i w Austryi przeważa ono we wszelkich politycznych zapatrywaniach. Właśnie nasza monarchia zrobiła doświadczenie, jak bardzo niekorzystnem trójcesarskie przymierze było dla interesów europejskiego pokoju i dla szczegółowych interesów austro-węgierskiej monarchii. Pojmujemy, że dyplomacyi rosyjskiej wiele na tem zależeć musi, żeby porozumienie między Austryą a Niemcami zakłócić, i łatwo pojąć można rachubę gabinetu petersburskiego, opartą na polityce kompensacyjnej austryacko-rosyjskiej na wschodzie. Ale — czego z żadnego punktu widzenia nie możemy pojąć, to żeby którykolwiek z mężów stanu Austro-Węgier choćby na chwilę uległ takim pokusom. Między nami a Rosyą nie ma żadnej wspólności interesów, a usunięcie sprzeczności, które Rosya sama wywołała, jest zupełnie wykluczone.

„Zapewne nie Austro-Węgry dążą do starcia ze słowiańskim sąsiadem; aspiracye naszej monarchii obracają się w granicach, niedotykających interesów rosyjskich; nigdzie nasza polityka nie sięga w sposób nieprzyjazny w te koła, w których konserwatywne momenta rosyjskiej potęgi są interesowane, i nie możnaby wymienić ani jednego faktu, w którym mybyśmy dali powód do antagonizmu z Rosyą. Ale z drugiej strony rzeczy się mają inaczej. Rosya wszelkiemi drogami zmierza do politycznych celów, które wprost egzystencyę Austro-Węgier u samego korzenia podkopują.

„Pomijamy, że robią się usiłowania, ażeby wyprzeć naszą monarchię z Bałkanów i półwysep poddać wyłącznie panowaniu rosyjskiemu; pomijamy, że agitacya rosyjska sto ramion na wszystkie strony wyciąga, aby uprawniony wpływ Austryi pokonać, a natomiast Rosyi zapewnić przewagę. Pomijamy to, chociaż nie potrzeba szeroko się rozwodzić na udowodnienie, że dążenie wyparcia Austryi ze Wschodu, nigdy nie zgodzi się z żywotnemi interesami monarchii. Najgorszą jednak jest okoliczność, która przy najumiarkowańszych nawet zamiarach Austryi nie może być cierpiana, okoliczność, że Rosya swą rewolucyjną propagandę zapuszcza w sam obszar naszej monarchii, podziemnemi drogami utrzymuje związki ze słowiańskiemi żywiołami, podżega do nienawiści państwa i napawa nieprzejednanemi dążnościami. Jednem słowem, panslawizm rosyjski urzędowy czy nieurzędowy nietylko w zagranicznej polityce, ale w wewnętrznem życiu austryacko-węgierskiej monarchii staje w zabójczej sprzeczności z naszemi najżywotniejszemi interesami.

„Jakże w podobnem położeniu może być mowa o trwałej zgodzie z takiem państwem? Naiwnem byłoby mniemanie, żeby Rosya zrzec się chciała swych celów, albo żeby zrzec się mogła! Prąd rewolucyjny jest nieodłączny od całej istoty rosyjskiej polityki. Zachcianki zdobyczy i rozprzestrzeniania się, choćby nawet nie były wytworem nieprzerwanych tradycyj rosyjskich, wsiąkły jednak w poczucie i świadomość wszelkich warstw narodu do tego stopnia, że zrzeczenie się tych zachcianek wcześniej czy później zemści się na samym caracie. Tylko urok potęgi rozrastającej się bez miary, tylko światowładcze stanowisko ośmdziesięciomilionowego państwa może rosyjskiemu ludowi zastąpić ideały wolności. I polityka ta rosyjskim mężom stanu coraz silniej narzucać się będzie, im więcej będą zmuszeni do paktowania z narodowemi prądami, aby stłumić przewrotowe dążenia partyi rewolucyjnej. Wszystko to bije w oczy i nie może ujść uwagi austryackiego męża stanu.

„Powtarzamy więc raz jeszcze, że trudno nam pojąć, jakiego rodzaju mogłoby być przesilenie, któreby przebyć miało przymierze Niemiec z Austro-Węgrami. Ale jakiejbądź ono było natury, spodziewamy się, że nie powtórzy się nigdy i że sojusz i na przyszłość stanie na straży interesów obu państw i europejskiego pokoju. Żadne z założeń, na których sojusz się oparł, nie usunęło się lub nie zmieniło się, można więc przypuszczać śmiało, że i sojusz sam odmiany żadnej nie dozna“.

Z Rosyi.

Z powopu powtarzających się peryodycznie niechęci studentów ku profesorom i wynikających z tego zaburzeń w szkołach i gimnazyaah, minister oświaty w Rosyi, wydał okólnik do kuratorów okręgów naukowych, mający obowiązywać w całym caracie. Okólnik ten zamieszczony w *Praw. Wiest.* opiewa:

„Z aktów ministerswa oświaty okazuje się, iż w ostatnich czasach w 13 gimnazyach i 1 progimnazym, oraz w 10-ciu szkołach realnych wydarzyły się wypadki, świadczące o zgubnym wpływie na młodzież karygodnej propagandy, a nadto, iż w tymże czasie w 14-stu gimnazyach i 4 szkołach realnych wydarzyły się wypadki nieporządków zbiorowych i niebywałego dotąd zuchwalstwa pojedyńczych uczniów. Oprócz tego z rozmaitych miejscowości cesarstwa nadchodzą doniesienia, że uczniowie nie noszą mundurów, zachowują się nieprzyzwoicie, uczęszczają do kawiarni, restauracyj, na bilardy, maskarady, noszą laski i kije, palą tytoń itd. Z faktów tych niepodobna nie wyprowadzić wniosku, iż kontrola nad młodzieżą znacznie osłabła, iż zwierzchność szkolna nie przestrzegała ściśle przepisów dyscypliny. Wobec tego ministerstwo uważa za stosowne polecić dyrektorom gimnazyów, inspektorom, gospodarzom klasowym i w ogóle członkom personelu nauczycielskiego w gimnazyach i szkołach realnych: 1) ściśle przestrzegać przepisów dyscypliny, wydanych w dniu 4 maja r. 1874 przez ministra oświaty, oraz zalecić opiekonom i rodzicom uczniów, ażeby baczyli na stosowanie zleceń gimnazyalnych przez uczniów, pod karą wydalenia ich z gimnazyów: 2/ wydawać uczniom bilety, celem kontroli nad młodzieżą poza szkołą, oraz przedsiębrać takie środki dyscypliny, które mogą być skuteczne, czasowego zaś wydalenia uczniów na 3—6 miesięcy zaniechać, wreszcie o każdym przedsięwziętym środku zawiadomiać ministerstwo; 3) przestrzegać przepisów z r. 1871 o obowiązkach zwierzchności szkolnej w zakresie środków pedagogicznych; 4) usilnie starać się o utrzymanie ścisłego związku pomiędzy szkołą a rodziną; 5) przy promowaniu uczniów z jednej klasy do drugiej zwracać uwagę nietylko na ich postępy czysto naukowe, lecz i na sprawowanie i konduitę; 6) baczyć, ażeby do gimnazyum nie wstępowali uczniowie wydaleni ze szkół i w tym celu zasięgać szczegółowych informacyj o każdym nowowstępującym; 7) wydawać uczniom świadectwa roczne i zobowiązać nauczycieli do kontrolowania uczniów w miejscach zebrań publicznych; 8) zalecić radom pedagogicznym, ażeby te przedsiębrały nietylko środki kary, lecz starały się też dodatnio oddziaływać na młodzież; 9) nigdy nie kierować się względami ubocznemi lub zbytnią łagodnością w czasie egzaminów i promować tylko tych uczniów, którzy rzeczywiście na to zasługują; 10) w sprawozdaniach dla ministerstwa o promowanych na podstawie rewizyj pojedyńczych zakładów, głównie zwracać uwagę na dyscyplinę szkolną, wreszcie 11) o każdym wypadku zajść szkolnych i nieporządków zawiadamiać ministerstwo.“

Mamy więc zapowiedź nowych środków policyjnych przeciw studentom — zwiększonej surowości w postępowaniu. Woda na młyn Apuchtina. Wobec systemu szkolnego zaprowadzonego przez rząd carski w Polsce, ciekawie wygląda ten ustęp okólnika, w którym jest mowa o „utrzymywaniu związku między rodziną, a szkołą.“ Jaki też to może być związek!

Rada państwa w Petersburgu zniosła istniejące dotąd zarządy dóbr państwa w guberniach: kowieńskiej, riazańskiej, ekaterynosławskiej i podolskiej, urządzając natomiast nowe zjednoczone zarządy: wileńsko-kowieński w Wilnie, — włodzimiersko-riazański we Włodzimierzu i kijowsko-podolski w Kijowie.

Przegląd polityczny.

***Kraków,** 9 sierpnia.*

Czytamy w *Nowostiach*: „Znane przemówienie warszaskiego generał-gubernatora Hurki wywołało jak się należało spodziewać wielką sensacyę w zagranicznej niemieckiej i polskiej prasie, która też wysila się dotąd na różnorodne komentarze. Na dzienniki polskie rzecz ta wywarła dosyć korzystne wrażenie. Polacy widzą w generale Hurko z jednej strony prostodusznego żołnierza z wysokiemi zdolnościami wojskowemi i energicznego wodza umiejącego podnosić ducha armii; a z drugiej strony widzą w nim, polegając na jego słowach wypowiedzianych do Apuchtina, chęć zgody i powagę administracyjną bez wrogich Polakom dążności.“ Zobaczymy!!

W tej samej kwestyi piszą *Nowoje Wremia*: „Ogólny charakter mów wypowiedzianych przez nowego naczelnika kraju, łącznie ze zrobionemi przez niego uwagami niektórym konsulom, rosyjskim poddanym dla jakich powodów nie używają języka rosyjskiego, wywarł na nieprzejednaną prasę wrażenie sołdackiej surowości, lecz połączonej z pragnieniem sprawiedliwości i obcej wszelkim dążnościom gwałcenia narodowości polskiej. W obecnych okolicznościach, stanowisko warszawskiego generał-gubernatora ważniejszem jest pod politycznym względem niż było od lat dziesięciu a może i więcej. Znając zapatrywania się prasy zagranicznej widzimy w nich potwierdzanie tego mniemania; znajdujemy więc bardzo rozsądnem, że generał Hurko, żądając prawnego poszanowania języka rosyjskiego, równocześnie zdołał udowodnić, że najzupełniej bez wrogich zamiarów przybył do kraju. — To właśnie jest konieczną na teraz polityką.“

O wiele gorętszą od rozprawy o reformie wyborczej była w Sejmie czeskim rozprawa o subwencyach teatralnych. Komisya wnosiła wprawdzie, aby obu teatrom, tak czeskiemu jak niemieckiemu odmowną dać odpowiedź na żądanie wielkich subwencyj na budowę letnich teatrów, ale Niemcy dopatrzyli się znacznej różnicy w motywowaniu, ztąd rozdrażnienie. Czesi byli znowu pod wpływem niebacznie przez Niemców rzuconej myśli rozdziału administracyjnego Czech, to też rozprawa przybrała ton tak namiętny, jakiego już dawno w czeskim Sejmie nie było. Gregr dał się tak unieść, że mowę swą zakończył wykrzykiem, iż danie subwencyi dla niemieckiego teatru byłoby „premią za zdradę kraju.“

Czy w tej chwili, i pod wrażeniem takiego z obu stron rozdrażnienia, było właściwem czynić ze strony czeskiej krok do porozumienia i czy nie było praktyczniej przeczekać, aż się uciszą wywołane tu dyskusye namiętności? Lepiej to mogli ocenić Czesi sami. Faktem jest, że krok ten uczynili, i że pozostał on bez skutku. Dr. Rieger imieniem klubu czeskiego wystosował do klubu posłów niemieckich pismo, w którem proponuje, ażeby wybrać komitet, mający wspólnie z podobnym komitetem klubu czeskiego obradować nad sposobem dojścia do zgody między oboma narodami, zamieszkującemi królestwo czeskie. Podobny krok uczynił już był Rieger za ministerstwa Potockiego, kiedy przywódzca Czechów udał się na czele deputacyi klubu czeskiego do niemieckiego kasyna z podobnem wezwaniem. Jak wówczas tak i teraz kasyno czeskie dało odmowną odpowiedź. Jest ona motywowana tem, co mowcy niemieccy przytoczyli w rozprawie nad reformą wyborczą, a oraz okolicznością, że sprzeczności między Czechami a Niemcami są nietylko narodowe, ale i polityczne.

Zapewne w skutek tej odpowiedzi zamieszczają *Narod. Listy* artykuł — który z radością stwierdza, że epoka dyplomatyzowania skończona.

„Dziś nareszcie — piszą *Nar. Listy* — możemy z radością i z podniesionym duchem ogłosić naszemu krajowi, że czasy chłodzenia i gaszenia narodowych czeskich uczuć, czasy zmuszania się do zgody za wszelką cenę, czasy ciężkiej i śmiesznej polityki — Bogu dzięki — minęły już, a jak się spodziewamy, minęły bezpowrotnie. Zawdzięczamy to owej bezpodstawnej arrogancyi, jaką okazali niemieccy posłowie na poniedziałkowem posiedzeniu, gdy doszli do ostatnich granic w obrażaniu i lekceważeniu naszych najświętszych uczuć. Odrzucili otwarcie tę tak ohydną dla nas pojednawczość i powiedzieli nam w oczy, żeśmy zdrajcy i kłamcy“. A biorąc assumpt z wczorajszej mowy Gregr'a, który powiedział, że Czesi ze zdrajcami ojczyzny nie chcą zgody, mówią *Narodni Listy* dalej: „Jak grom spadło to słowo: zdrada ojczyzny! wśród Sejmu. Każdy czuł, że odpowiada ono chwili i położeniu. Hrabia Leon Thun miłą zrobił nam niespodziankę. Wczoraj obudził się w nim znów nasz stary lew z czasów przedmarcowych, który z nieugiętą siłą charakteru i pełnym żaru patryotyzmem podniósł się przeciw zuchwalcom, rzucającym się na przesławne królestwo Czech, aby powiedzieć im, że wszystkie zdradzieckie wysiłki rozbiją się o tytaniczne oburzenie narodu, który ojczyznę swą nadewszystko kocha i bronić jej będzie przed nawałą Niemców. Po tej mowie nie było co dodać. Sejm podniósł się znowu na godne siebie wyżyny, jakie mu przystoją jako strożowi całości kraju przodków naszych, jako opiekunowi przysiąg naszych królów, aż do reskryptu z d. 26 września 1870 N. Pana, króla naszego i cesarza. To są dzieje dnia dzisiejszego; koniec wszelkiej pojednawczości i powrót do obronnego stanowiska na straży naszych nieprzedawnionych praw ojczystych“!

Ławrow, najruchliwszy z pisarzy rewolucyjnych, bawiący w Szwajcaryi, zamierza razem ze swym kolegą L. Tichomirowem wydawać miesięcznik pod tytułem: „*Wiestnik Narodnoj Woli*“, jako uzupełnienie wychodzącego w Rosyi pisma: „*Narodnaja Wola*“. W prospekcie jest mowa o znaczeniu rewolucyjnej prasy w Rosyi i za granicą w następującym duchu: „Jeżeli porównanie możliwe, to możemy twierdzić, że w obecnej walce, jaka w Rosyi się toczy, jest zadaniem zagranicznych pism rewolucyjnych wyjaśniać ducha tej walki i ogólne strategiczne manewra podczas gdy obowiązkiem prasy rosyjskiej jest zajęcie się bezpośrednio czynną taktyką, o ile możliwem jest rozgłaszanie jej publiczne“.

W Petersburgu d. 7 sierpnia osoby jadące powozem przez Wosniesieński Prospekt wyrzuciły na bruk blaszaną skrzynkę, wypełnioną, zapaloną i dymiącą się masą. Sprawcy zdołali ujść.

Z powodu pogłosek krążących w prasie berlińskiej o projektowanym związku małżeńskim drugiej córki księcia Mikołaja czarnogórskiego z księciem Bułgaryi Aleksandrem *Petersb. Wied.* piszą: „Kiedy książe Karadżordżewicz żeni się z jedną córką księcia Mikołaja, ks. Aleksander nie mógłby lepszego zrobić wyboru. W takim wypadku dom księcia Czarnogóry stałby się ową spójnią, łączącą między sobą państwa bałkańskie. Spójnia owa zabrałaby niebawem siły, obowiązkiem bowiem Rosyi jest umacniać ją wszelkiemi siłami. W jedności i rozkwicie księztw bałkańskich widzimy najpewniejszą i najsilniejszą obronę przeciw Niemcom“.

Z Władywostoku w Syberyi donoszą o bardzo naprężonych stosunkach rosyjsko-chińskich. Nie zadowolone z traktatu kuldżyjskiego Chiny czuwają tylko na sposobność, aby go zerwać. Ludność syberyjska jest niezmiernie zaniepokojona wobec słabej liczebnie obrony tak portu w Władywostoku, jak i w ogóle granicy rosyjskiej od strony Chin.

Nadchodzą szczegóły o wojskowym buncie w Badajoz. Garnizon tamtejszy w sile 800 do 1100 ludzi zrobił powstanie o 1 w południe wołając: „niech żyje republika z konstytucyą z roku 1869“ — wołano. „niech żyje Zorilla“. Komendant twierdzy, generał Morales de los Rios, był w kąpielach morskich w Portugalii. Jego zastępcę uwięzili powstańcy, rozbroili żandarmeryę i zaczęli stawiać barykady. Dopiero na wiadomość o nadciągających dwóch tysiącach wojska, cofnęli się za granicę portugalską, niezapomniawszy zabrać kas rządowych. Ten bunt na kresach, wśród pustej Sierry, to nieudałe *pronunciamento* jest zawsze niedobrym dla monarchii symptomatem. Wiadomo, że Zorilla i Salmeron, szefowie radykalistów i republikanów żyją zagranicą, i kto wie, czy bunt w Badajoz nie był tylko przedwczesnem zerwaniem się wbrew szerszemu planowi. Monarchia Burbonów postarała się o to, żeby zbrzydzić się krajowi i stać się znienawidzoną i pogardzoną. Król Alfons XII odznacza się wielu cnotami konstytucyjnego, światłego, chcącego postępu i miłującego kraj swój monarchy. Jednak nie pozyskał on jeszcze kraju dla idei monarchicznej, a jeżeli mimo wspaniałych republikańskich mów Castellara, mimo propagandy socyalistycznej i federalistycznej starego Pyy Margalla, republikańska idea nie zwyciężyła, to dzięki obawie kraju przed panowaniem anarchii, wojny domowej, z jej wszystkiemi okropnościami. W tych długich wojnach domowych, wśród zmienności losów, wytworzyła się wzajemna względność i powstańcy tej czy innej barwy mogli zawsze liczyć na łagodne warunki w razie przegranej. Bunty takie były zawsze połączone ze spekulacyą, i właśnie ta nieczystość motywów przyczyniała się najbardziej do ich upadku w kraju. Tu też trzeba szukać powodu, dlaczego król Alfons chciałby związać Hiszpanię aliansem z mocarstwami środkowej Europy, żeby dla Hiszpanii stworzyć większe pole polityczne i w danym razie wyprowadzić niespokojne żywioły na zewnątrz kraju.

Z Francyi nic nowego. Paryski *Figaro* podaje rozmowę swego korespondenta z Bolandem, w sprawie znanej *affaire des pourboires* dla deputowanych. Historya datuje z r. 1880, szczegóły są dość obojętne, prócz tych, że podejrzenie ciśnięte na najbliższych przyjaciół Gambetty, zupełnie było niesłuszne. Boland udawał się do Gambetty, który wszelkiego mieszania się w finansowe sprawy odmawiał, ale dodał: „Znajdziesz

niej panegiryków, a poprostu tylko wieczne odpoczywanie jej powiemy. Natomiast wskażemy na proces, jaki obecnie Paryżan zaciekawia. Aktor Marais zaskarża słynną aktorkę Linę Munte, że ona była powodem śmierci jego żony, niemniej słynnej Heleny Petit. Rzecz się zaś tak miała. Obie te panie występowały w *Assamoir* Zoli, że zaś naturalizm wymaga także naturalności i prawdy na deskach scenicznych, przyjętem więc było, że w scenie w pralni, Munte wylewa wiadro prawdziwej wody na swą rywalkę. Wodę tę ogrzewano do pewnej temperatury tak, aby ona zdrowiu przyjmującej kapiel nie szkodziła. Lina Munte jednak, dla której Helena Petit była rzeczywistą a nietylko na scenie rywalką, skorzystała z tej sposobności i na rozgrzaną grą, jak i teatralną temperaturą współuczestnicę wylała wodę, długo w lodzie trzymaną. Skutkiem tego nastąpiło przeziębienie, pleura, a za nią śmierć. Wypadek ten niespostrzeżony podówczas przeszedł, bo prędko jakoś pocieszony małżonek zmarłej nikomu o tem nie mówił i nie wyciągnął nawet wniosku, że naturalizm nie jest rzeczą dobrą w teatrze. Dopiero po latach kilku sprawę tę porusza i proces wytacza. Żebyśmy zaś spóźnienie to wytłómaczyć mogli, trzebaby poruszyć wiele teatralnych kwestyj, któreby dla czytającej publiczności zbyt ciekawemi nie były, choć nie brakuje im bardzo pieprznej przyprawy. Koniec końcem, sąd kryminalny sprawę odrzucił, a odesłał ją przed sąd przysięgłych. Spodziewać się atoli należy, że prawdziwi opiekunowie sztuki i jej przedstawicielek, korzystnie na rzecz Liny Munte zainterweniują.

(Dok. nast.)

pan w Izbie, czego ci potrzeba. Niebrak w Izbie deputowanych, którzy się tem zajmują". Znalazł Boland dwóch, którzy mu niewiele mogli pomódz, ale wzięli trynkgeld 16.000 franków. Boland oświadczył korespondentowi *Figaro*, że ci dwaj panowie nigdy do otoczenia Gambetty nie należeli ani do *union republicaine*, od r. 1870 nie należeli do żadnego gabinetu i nie należą do znakomitości.

Minister robót Raynal miał mowę w Nontron, w której mówi, że konwencye z kolejami byłyby sobie na tych warunkach zjednały uznanie samego Gambetty, poczem mówił, że cała polityka dzisiejsza idzie w duchu Gambetty, program powolnych republikańskich reform rozwija się według eksperymentalnej metody Gambetty powoli, ale pewnie.

Kronika.

Kraków, 9 sierpnia.

Do J. I. Kraszewskiego, z powodu opuszczenia murów więziennych, wysłano wczoraj z Krakowa do Drezna liczne telegramy gratulacyjne, między innemi od Koła literacko-artystycznego, redakcyi *Nowej Reformy* i grona urzędników Magistratu.

Zjazd literatów i artystów polskich odbędzie się, jak wiadomo, po obchodzie odsieczy Wiednia, i po jubileuszu Matejki, w dniach 14 i 15 września. Posiedzenia zjazdu, których porządek dzienny został już ogłoszony, odbędą się d. 14 września rano i popołudniu i 15 rano. Co do przyjęcia miłych gości i uprzyjemnienia im pobytu, komitet gospodarczy uchwalił: Dnia 13 września wieczorem, kiedy spodziewać się można, że już wszyscy goście będą w Krakowie, zebranie i zapoznanie się w Kole artystyczno-literackiem. Wszakże w razie, gdyby na ten czas 13 wieczór, wypadł który z punktów programu jubileuszu Matejki, powitanie gości odbędzie się nazajutrz rano, komitet bowiem nie chciałby w niczem wejść w kolizyę z jubileuszem, w którym niewątpliwie wszyscy obecni już wówczas członkowie zjazdu zechcą wziąć udział. Cały pierwszy dzień zjazdu wypełniany będzie naradami — wieczór uroczyste przedstawienie w teatrze. Nazajutrz, 15 rano ostatnie posiedzenie zjazdu, o godz. 4 popołudniu wspólny obiad w sali Towarzystwa strzeleckiego — o godz. 9 wieczór bal w sali hotelu saskiego. Wreszcie 16 września rano zwiedzanie historycznych pamiątek Krakowa — zaraz popołudniu wycieczka do Tyńca, wieczorem powrót do miasta galarami. Taki jest w ogólnym zarysie program przyjęcia, którego wykonaniem zajął się liczny komitet gospodarczy, podzielony na komisye: kwaterunkową, teatralną, obiadową, balową i wycieczkową.

Komitet osobistych zaproszeń rozsyłać nie będzie. Ogłoszenia w dziennikach stanęły za zaproszenia. Komitet wzywa tylko kolegów literatów i artystów, aby zgłosili się z uczestnictwem w zjeździe jak najrychlej, a najpóźniej do 5 września, ażeby do liczby zgłaszających się zastosować można wszystkie przygotowania.

Skład wymienionych powyżej komisyj jest następujący:

Komisya teatralna: pp. dr. Asnyk, Arwin, A. Bałucki, dr. Fr. Bylicki, dr. German, dyrektor Hoździński, dr. Pieniążek, poseł Romanowicz, M. Sieber, Singer, Sobiesław, Zenoni-Kleczkowski, Zygmunt Cieszkowski; przewodniczącym komisyi jest poseł Romanowicz.

Komisya balowa: pp. dr. Boroński, dr. German, W. Gadomski, Z. Kniaziołucki, J. Krzesz, Napiórkowski, W. Piwnicki, dr. Rutowski, Serkowski, J. Styka, Zenoni-Kleczkowski. Przewodniczący p. W. Gadomski.

Komisya obiadowa: pp. A. Biason, W. Korwski, hr. Sob. Mieroszowski, I. Niedźwiecki, B. Ryx, radca Turnau. Przewodniczący p. Br. Ryx.

Komisya wycieczkowa: pp. L. Benedyktowicz, A. Biason, W. Eminowicz, W. Gadomski, T. Gaydzicz, Grabowski, dr. Jodłowski, W. Korłecki, Filip Lipiński, Lud. Maryanowski, hr. Sob. Mieroszowski, J. Mrazek, A. Napiórkowski, dyr. Niedziałkowski, W. Piwnicki, Serkowski. Przewodniczący hr. Sob. Mieroszowski.

Komisya kwaterunkowa: pp. W. Eminowicz, A. Fuchs, T. Gaydzicz, Grabowski, dr. Jodłowski, L. Maryanowski, dr. Niedziałkowski, J. Niedźwiecki, Serkowski, radca Turnau. Przewodniczący p. W. Eminowicz.

Prezes komitetu gospodarczego p. Juliusz Kossak, oraz sekretarz K. Bartoszewicz, z urzędu wchodzą w skład każdej komisyi.

Jutro (10) odbędą się w lokalu „Koła" posiedzenia: o godz. 6½ komisyi balowej i obiadowej, o godz. 7 komisyi teatralnej i kwaterunkowej, o godz. 7½ komisyi wycieczkowej.

Arcyksiążę Albrecht przybył wczoraj do Krakowa. Z tego powodu rondel bramy Floryańskiej był wieczorem rzęsiście illuminowany kagańcami, i otwarty.

Arcyksiążę stanął w hotelu „Viktorya". Dziś rano odbył się na błoniach przegląd wojska, w którym wziął udział także i cała załoga tutejsza.

Namiestnik hr. Potocki w tych dniach ma przybyć z Krakowa z zamiarem pożegnania się do Szwajcaryi.

Cenną pamiątkę po Sobieskim przywiózł we wtorek do Krakowa książe Antoni Radziwiłł z Nieświeża, mianowicie słynny obraz Matki Boskiej, przed którym modlił się bohaterski król w dniu odsieczy Wiednia przed bitwą.

Plany na budowę zakładu nieuleczalnie chorych fundacyi ś. p. Helclowej, powierzone zostały nie p. Mazurkiewiczowi, jak donieśliśmy wczoraj, ale panu Tryliszewskiemu.

Operetka lwowska zagra dzisiaj publiczności krakowskiej „Gaskończykiem". Ciągła słabość p. Skalskiej wpłynęła ujemnie na dalsze wykonanie zamierzonego repertuaru, pozbawiając publiczność naszą sposobności poznania dwóch zapowiedzianych nowości, to jest operetek „Pani Favart" Offenbacha i „Podróży do Afryki" Suppego. Życzliwe przyjęcie artystów dotychczas Towarzystwo sceny lwowskiej tutaj doznało, pozwala mieć nadzieję, że przyczyni to wynagrodzenia w sezonie zimowym naszej sceny, gdy z nadejściem lata roku przyszłego i że w nagrodę za staranne zabiegi przez dyrekcyę lwowską przedstawianiemi opery.

Dwie nowe pieśni kompozycyi Władysława Żeleńskiego, mianowicie do słów autorki „Iwara" p. t. „Na śnieżnym krzaczku chojny" i „Robaczek świecący w róży" pojawiły się właśnie nakładem Krzyżanowskiego.

Z dyecezyi. Ks. Leon Gąsiorowski, wikaryusz przy parafii św. Floryana, instytuował się w d. 28 z. m. na probostwo w Biskupicach.

Hipodrom. Z nakazu naczelnego jenerała załogi krakowskiej rozebranym został w dniu wczorajszym wielki hipodrom dla wyścigów Towarzystwa p. Suhra zbudowany na tutejszych błoniach.

W sprawie własności autorskiej. *Wiek* zamieszcza następujące pismo Henryka Siemiradzkiego:

„Szanowny Panie Redaktorze! Wyczytałem w waszych gazetach, iż ostatnia serya „Albumu malarzy polskich" wydawanego przez p. Robitschka, zawiera kilka reprodukcyj nowych moich obrazów, w tej liczbie „Męczennicy chrześciańscy w cyrku Nerona." Otóż obraz ten dopiero jest zaczęty; ogłoszenie zaś fotografii podług szkicu, bez wiedzy autora, uważam za szczyt niedelikatności i nieposzanowania praw własności artystycznej. Również p. R. nie miał upoważnienia do puszczania w obieg żadnej z wymienionych w dziennikach reprodukcyj; w jaki zaś sposób przyszedł do posiadania takowych? nie wiem. Mój fotograf p. Mang twierdzi, iż p. R. powoływał się na udzielone mu przezemnie pozwolenie!... nie chcę temu wierzyć.

Zanoszę gorącą prośbą do redakcyi *Wieku* o łaskawe umieszczenie mego pisma, a do Szanownych redakcyj innych pism naszych, aby w interesie nietylko moim lecz i wszystkich naszych artystów, powtórzyć te słowa zechciały."

Lwów, 8 sierpnia. Przedmiotem ciągłego zainteresowania całego miasta, jest sprawa Weissowej. Publiczność jest pessymistycznie usposobioną i mniema, że wpływom potężnych Lowelasów, stałych klientów zbrodniarki powiedzie się zatuszować całą sprawę; wczoraj i dzisiaj krążyła nawet po mieście pogłoska, że Weissową wypuszczono z więzienia i zaniechano dalszego śledztwa. Tymczasem, dzięki energii sędziego śledczego, p. Lachawca, śledztwo zostało już ukończone i akta odstąpiono prokuratoryi państwa do wniesienia oskarżenia, Weissowa zaś pozostanie i nadal w więzieniu śledczem. Fakta sprawdzone przez sędziego śledczego, każą domyślać się, że Weissowa będzie oskarżoną o zbrodnię oszustwa przez nakłanianie do fałszywych zeznań, tudzież o występek z § 512 ust karn. Ale z zeznań bardzo licznych świadków wypływa, że oskarżenie może być rozszerzone także przeciw kilku Lowelasom w kierunku zbrodni z § 136 ust. karn. Prokuratorya i sąd karny oddałyby wielką usługę, gdyby bezwzględnem a surowem wystąpieniem przeciw rozpustnikom, powszechnie znanym, położyły kres szerzeniu demoralizacyi. Niechaj stanowiska i tytuły nie chronią tych panów od kary zasłużonej.

Trzęsienia ziemi w Polsce. Z powodu strasznych wypadków na Ischii podaje *Przegląd liter.-art.* w ostatnim numerze ciekawą notatkę o trzęsieniach ziemi w Polsce.

Pierwszą wiadomość o trzęsieniu u nas ziemi zapisuje Długosz przed r. 1000. Kromer pisze, że w roku 1034 podczas urodzenia się Kazimierza I. również trzęsienie ziemi przypadło. Później zapisują kroniki trzęsienie ziemi w Polsce w d. 5 maja 1200. Jednem z silniejszych było przypadłe w roku 1258 (Herburt. Hist. Pol I 7). Podole wiele z jego powodu ucierpiało w r. 1617 (25 Września) Wołyń uczuł je w r. 1605 w styczniu. Było ono stosunkowo bardzo silne, gdyż naczynia ze stołów pospadały, a ludzie z łóżek. Tamże w r. 1637 trwało przez kilka sekund. Lwów, Kamieniec, Łuck, Halicz doświadczył go w r. 1620. Dalej nawiedzone niem zostało Podole w r. 1601 w miesiącu czerwcu. W Husiatynie mur zamkowy rozwalił się. W kronikach Kamieńca trzęsienie ziemi zapisane jest jeszcze pod r. 1711 i 1721 (20 września). W tymże roku w sierpniu dało się ono uczuć w Książu, Klimontowie i w Krakowie (22 sierpnia). Tegoż samego dnia było w Cieszynie, Bielsku, Skoczowie i innych miastach szląskich. Kraków doświadczył go jeszcze w r. 1776 (27 lutego o godzinie 4 rano). Odprawiano wówczas z polecenia władzy duchownej uroczyste wotywy i publiczne suplikacye.

Przed kilku jeszcze laty Galicya wschodnia doświadczyła lekkiego trzęsienia ziemi.

Tylko — czworo. Troje dzieci powiła w tych dniach w Lubli (jasielskie) pewna włościanka, a w 12 godzin potem — jeszcze jedno. To ostatnie jednak urodziło się nieżywe, bez rąk i nóg, twarz zaś miało wydłużoną dziwacznie. Matka tych czworga dzieci jest zupełnie zdrowa — dzieci pomarły. Kamienne zdrowie!

Ignacemu Domejce, długoletniemu rektorowi chilijskiego uniwersytetu w Santiago przeznaczył kongres rzeczypospolitej dożywotnej pensyi 20.000 m. rocznie.

Sezon teatralny w Paryżu obfitować będzie w zapowiedziane już niespodzianki. Wystawioną zostanie między innemi nowa opera Masseneta „Montalto", oraz opera młodego kompozytora Selvagne, do której libretta dostarczył Albert Wolff. W *Comédie française* ujrzy w przyszłym sezonie światło kinkietów nowy dramat Delpita p. t.: „Les Mauroix", niezwłocznie zaś po tem nowy utwór Pailletona. Opera komiczna przygotowuje „Manon Lescaut" Leona Delibes, oraz „Djanę" Paladilhe'a, *Odéon* wystąpi z „Kromwelem" W. Hugo, *Gymnase* zapowiada komedyę Zoli pod tytułem: „Rénée", *Bouffes parisiènes* dadzą nową operetkę Audrana „Zbudzona śpioszka", wreszcie w *Ambigu* pojdzie na scenę „Nienawiść" W. Sardou i Zoli... „Pot-bouille".

Malarz bez rąk. W Kazaniu pokazują w urządzonej w tym celu budzie, samouczka malarza, nazwiskiem Żórawlew, który nie ma ani rąk ani nóg. Natura wszakże, jak to często się zdarza, wynagrodziła mu to okropne i skazujace na smutny los kalectwo, obdarzając go skłonnością do rysunku. Sześcioletni malec, czołgając się po ziemi, chwytał w zęby ołówek lub pędzel i bez wytchnienia odrysowywał wszystko, cokolwiek uderzało wzrok jego. Gdy już miał około 15-tu lat, ojciec odwiózł go do Samary, gdzie chłopiec zaznajomił się z pewnym artystą, który w ciągu tygodnia dał mu niektóre wskazówki co do sposobu malowania i wykształcił.

Znowu pożar lasu. Gazety rosyjskie donoszą, że niedaleko Niżnego-Nowogrodu od iskry wyrzuconej z komina lokomotywy zapalił się las rządowy. Pożar zaczął się o dziewiątej rano, a rozprzestrzeniał się tak szybko, że o zachodzie słońca długość linii ognia wynosiła wiorst dwadzieścia. Do gaszenia wezwano okoliczną ludność i wojsko; jak zwykle w takich razach ratunek ograniczał się na kopaniu rowów i przerywaniu komunikacyi. Pożar trwał dwa dni — poczem gorzały już tylko torfowiska, których nawet ulewny deszcz nie mógł zagasić.

Wychodźtwo z Europy. Od 1 stycznia do końca maja r. b. wylądowało w Baltimore 50, 766 osób, przybyłe na okrętach linii Nord German Lloyd. W Nowym Yorku na Hamburg Packet kompanią 23,797; na Carrlinią z Hamburga 6 943; na inne linie 6,337, razem więc 87,843 osób. Najwięcej płynęło na Bremen i Baltimore, dlatego zapewne, że w ten sposób odbyta podróż wypada najtaniej.

Nowy sposób przewożenia ryb. Korespondent amerykański gazety *Iron* donosi o próbie dokonanej przez p. Ellis członka komisyi rybnej Stanów Zjednoczonych, który w specyalnie zbudowanym wagonie przewiózł z Alpeny (stacya wylęgania ryb, lężarnia) do zatoki L'Anse jeziora Michigan, przeszło 3.000.000 młodych rybek. Wagon ten składa się z mieszkania dla załogi (służby), do której należy p. Ellis i czterech jego asystentów. Od frontu znajduje się salon, w tyle kuchnia, a w środku lokal przewozowy, w którym mieści się 80 kubełków, a w nich ryby wzięte z lężarni. Nadto znajdują się 2 rezerwoary, każdy posiadający objętości 800 galonów wody. Jeden z nich umieszczony jest nad kubełkami, drugi poniżej. Kiszka gumowa przeprowadza wodę z wyższego rezerwoaru do kubełków, a ta następnie wchodzi do niższego rezerwoaru. Przy każdym kubełku jest otwór zabezpieczony, aby prąd wody nie porywał z sobą ryb. Tuż zaraz umieszczona jest pompa, przenosząca wodę z niższego rezerwoaru do wyższego, co powoduje w kubełkach ciągły prąd. Do oczyszczenia i ochłodzenia wody prądem świeżego powietrza, służy druga pompa sposobem mechanicznym połączona z kołem wagonu, tak, że podczas biegu tegoż działa; urządzenie to jednak jest zrobione w ten sposób, że pomimo biegu wagonu, pompowanie może być wstrzymane przez przełożenie koła pompy. P. Ellis po ukończeniu zarybienia wód jeziora Michigan, udaje się do Waszyngtonu dla przedstawienia swego wynalazku w ministeryum.

Wielka siła — małych zwierząt. Naturalista Paleau zbudował cały szereg dowcipnie obmyślonych miniaturowych wózków do zmierzenia zdumiewającej nieraz siły drobnych owadów. Z prób, jakie czynił, okazało się, że najmniejsze owady są stosunkowo najsilniejsze. Chrząszcz np. pociągnąć może ciężar stosunkowo 21 razy większy jak koń, a pszczoła jest 30 razy silniejsza od konia; koń bowiem ciągnie $^{6}/_{7}$ swej wagi, a chrząszcz 14, pszczoła zaś 20 razy tyle co sama waży.

Najstarszy krzak róży. Przy starożytnym kościele w Hildersheim w Niemczech, jest kwiat dzikiej róży, mający przeszło tysiąc lat, sadzony tam według podania przez samego Karlomana. Krzak ten wyrasta z suteryny przy kościele, pniem swoim, bardzo grubym, przechodzi ukośnie mur suteryny i na kilka centymetrów nad poziomem ziemi rozdziela się na pięć nierównych gałęzi, osłaniających mur kościoła jak szpaler na 7 metrów wysoki a 8 długi. Już w XIII wieku krzak ten uważany był za największą osobliwość w całej okolicy.

Łóżko grające i chłodzące. Pewien radża indyjski, posiadający 400 tysięcy franków dochodu dziennego, kazał sobie zrobić u Cristophe'a w Paryżu łoże kosztujące 60 tysięcy franków. Łóżko to ciekawe jest z tego względu, że kiedy radża położy się na niem, za poruszeniem sprężyny odzywają się rozmaite melodye Gounoda, a jednocześnie cztery pomalowane figury bronzowe, przedstawiające greczynkę, hiszpankę, paryżankę i włoszkę, poruszają oczami i wielkiemi wachlarzami chłodzą władcę indyjskiego. Do czego to w końcu nie przyjdzie.

Dostojeństwa w Chinach. Wszyscy bliżsi i dalsi krewni cesarzów chińskich z dynastyi obecnie panującej Cing stanowią szlachtę rodową i dziedziczną, która podlega osobnemu zarządowi (ministerstwo dworu cesarskiego), nie może być sądzoną przez zwyczajne trybunały, stosownie swej zdolności i zasług otrzymuje dostojeństwa i tytuły osobiste, nadto pobiera pensyą. Nie należący do krwi rodziny panującej, nie może być wyniesionym do tego szlachectwa.

Drugim rodzajem godności jest w Chinach szlachectwo osobiste, nie przechodzące na potomstwo, lecz oparte jedynie na zasłudze i nauce. Nabywający je zostają zwykle urzędnikami państwowymi; wyjątkowo, jedynie dla zaszczytu tylko bogaci kupcy starają się o nie; nikt jednakże urzędnikiem zostać nie może, nie otrzymawszy pierwej szlachectwa. Dzieli się ono przytem na dziewięć rang czyli godności, z których każda może być pierwszą lub drugorzędną; tym sposobem powstaje 18 różnych rang. Każda ranga oznacza się na zewnątrz guzikiem albo kulką, których materyał i barwa przepisane; oznakę tę nosi się na czapce czyli kapeluszu urzędowym. Dla otrzymania rangi należy mieć stopień akademicki, których w Chinach jest 8. Sam cesarz, na przedstawienie ministra spraw wewnętrznych, potwierdza stopnie otrzymane na „egzaminach publicznych".

Dział ekonomiczny.

Telegraficzne sprawozdanie wiedeńskiej giełdy zbożowej.

Wiedeń, 9 sierpnia, godzina 12 rano.

Pszenica na jesień złr.	11·07	do	11·12
Zyto „	8·23	do	8·28
Owies „	7·—	do	7·15
Pszenica na wiosnę 1884	11·65	—	11·70.
Zyto „ „	8·55	—	8·60.
Owies „ „	7·40	—	7·45.
Kukurudza maj-czerwiec 1884	6·83	—	6·87.

Usposobienie: W początku hanssa na Paryż, w końcu osłabienie.

Wiedeń, 8 sierpnia. Wyższe notowania zagraniczne spowodowały lekką zwyżkę. Obroty były jednak małe.

Urzędownie notowano:
Pszenica na jesień 10·95—11·—. Zyto węgierskie gotowe 8·— — 8·50. — Zyto na jesień 8·20 — 8·25. Kukurudza gotowa 6·70 — 6·85. Kukurudza na lipiec-sierpień —·— —·— na sierpień-wrzesień 6·70 — 6·75, na wrzesień-październik 6·87—6·92. Owies handlowy 6·66 —6·85 Owies gotowy 6·70—6·90, na jesień 6·97 – 7·02
Pszenica na wiosnę (1884) 11·55 — 11·60. Żyto 8·50— 8·55. Kukurudza na maj czerwiec 6·80—6·85. Owies 7·35 —7·40.
Spirytus niezmiennie 35·—.
Nafta amerykańska 23·——23·25.
Nafta galicyjska 21·——21·50.

Ostatnie wiadomości.

W sprawie uwolnienia Kraszewskiego pisze warszawskie *Słowo:*

„Wiadomość o uwolnieniu Kraszewskiego, zdaje się tem więcej przesądzać pomyślny koniec całej tej przykrej sprawy, że jak nas dochodzą informacye z poważnego źródła, cała korespondencya Kraszewskiego. znaleziona w willi jego drezdeńskiej rozdzielona została na dwie części i wszystek podejrzany materyał, w którym były pewne wskazówki i dane statystyczne, odnoszące się do wojskowości, oddany został do decyzyi generalnego sztabu, który miał orzec, czy są tam wiadomości mogące narazić państwo niemieckie na niebezpieczeństwo, lub nie. Otóż prawdopodobnie uwolnienie naszego powieściopisarza nastąpiło właśnie wskutek owej decyzyi sztabu generalnego. Już więc to samo zdaje się przesądzać cały następny przebieg sprawy."

Z Warszawy piszą o pospiesznem prowadzeniu robót fortyfikacyjnych przy cytadeli warszawskiej. Roboty te mają być prowadzone w celu gruntownego przebudowania cytadeli, pod wieloma względami nie odpowiadającej wymaganej obecnie trwałości i wytrzymałości murów fortecznych. Szosy i drogi na około całego terytoryum cytadeli zostały zamknięte. W przyszły poniedziałek rozpocząć się mają na polach mokotowskich, powązkowskich i bielańskich, wielkie manewry wojskowe, do ukończenia których Hurko z Warszawy nie wyjedzie. Wszystkie prawie wojska rozlokowane w Królestwie, skoncentrowano w okolicach Warszawy. Kawalerya zajęła wszystkie wsie położone przy trakcie. W gminie Brudno za Pragą. gdzie stanęło wojsko, wybuchł groźny pożar; sześć domostw spaliło się do szczętu. Mieszkańcy przypisują sołdactwu przyczynę pożaru dotychczas niewyśledzoną. Piechota i artylerya rozlokowana w obozach naokoło miasta.

Bohemia utrzymuje wiadomość podaną niedawno przez jej korespondenta, że hr. Kalnoky referował cesarzowi Wilhelmowi o polityce austryackiej, gdyż potrzeba było usunąć pewne nieporozumienia, co mu się też powiodło.

Na temat zjazdu dwóch cesarzy w Ischlu, pisze *Nat. Ztg.* artykuł, który zasługuje, żebyśmy o nim pomówili na innem miejscu. Jest tu temat nawet do humorystyki. Według *leadera* organu liberałów niemieckich, tak nad Austro. Węgrami, jak nad Niemcami zawisło niebezpieczeństwo: Polsko-ultramonitańskie stronnictwo. Niemcy i Węgrzy nie mają większego wroga nad Sławian. Węgrzy, to wysepka wśród sławiańskiego i rumuńskiego morza, tak samo Niemcy Austryi, ale ci mają Hinterland niemiecki. Niech zwyciężą w Austro-Węgrzech „interesujące narodowości" a monarchię rakuską czeka los Turcyi, los Polski. Czem dla Austryi sławiańska, tem dla Niemiec ultramontańska idea. Nigdy papież Ghibelinem, nigdy Polak Austryakiem nie będzie. — To zrozumiał na chwilę rząd niemiecki. Takim błyskiem, który w piorunowem oświetleniu pokazał całe niebezpieczeństwo — było wydanie galicyjskich kolei Polakom.(!) Trzeba było wyjaśnień hr. Kalnokiego, wyjaśnień, jakie stanowisko zajmują Polacy w Austryi, „gdyż mniej lub więcej sojusz austro-niemiecki zależy od tych wyjaśnień, Niemcy nie mogą dać się uwikłać w wojnę z Rosyą przez galicyjskich Polaków." Polacy zrobili z Galicyi od r. 1848 bulwar, z którego dziś już od kongresu berlińskiego zaczepnie występować zaczynają. „Sztucznie żywioną nienawiść Rosyan do Niemców rozdmuchuje polski miech aż do płomienia. — Nikt o tem w Berlinie czy Petersburgu nie wątpi. Polacy chcą użyć Niemców za taran, jest to nie bez *groteske komische Seite.* Po odbudowaniu musielibyśmy w dziesięć lat wspólnie z Rosyą, dzielić Polskę na nowo! Jeżeli porozumienie dwóch monarchów usunie to, to się „narodowo liberalny" organ bardzo ucieszy itd. Dosyć tych bredni — *jam satis et supra.*

Telegramy „Nowej Reformy."

(Prywatne)

Lwów, 9 sierpnia. Dzisiejsza *Gazeta Lwowska* zamieszcza telegram prywatny z Wiednia, donoszący, że cesarz najwyższem postanowieniem z 7 sierpnia uwolnił hr. Potockiego na własną jego prośbę z posady namiestnika, nadając mu wielką wstęgę orderu św. Szczepana. Równocześnie mianował wiceprezydenta Filipa Zaleskiego namiestnikiem Galicyi, nadając mu zarazem godność tajnego radcy. *Gazeta Lwowska* zamieszcza obszerny artykuł pożegnalny, poświęcony działalności Potockiego, Z zadowoleniem stwierdzam, że informacye moje o ustąpieniu Potockiego a mianowaniu Zaleskiego, drukowane przez was na początku lipca sprawdziły się zupełnie. Nominacya Loebla wiceprezydentem Namiestnictwa nie ulega wątpliwości.

Starosta delegat krakowski, hr. Kazimierz Badeni mianowany radcą dworu.

Lwów, 9 sierpnia. Hr. Potocki przybył dziś do Lwowa. Jutro przyjmować będzie pożegnalne przedstawienia reprezentantów władz i urzędów. Radca dworu Loebl wrócił wczoraj z urlopu.

Buda-Peszt, 9 sierpnia. Wczorajsze zbiegowisko przed hotelem pod „Białym łabędziem", gdzie mieszka Szarf, przybrało ogromne rozmiary. Rozbito, zniszczono i złupiono kawiarnię i sklepy z meblami, bielizną i zegarkami. Wojsko przybyło po dokonanym rabunku. Główni sprawcy umknęli. Straty bardzo znaczne.

Berlin, 9 sierpnia. Skutkiem rozkazu gabinetowego siedm pułków piechoty od 31 sierpnia rozlokowanych zostanie wzdłuż granicy rosyjskiej.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 9 sierpnia. *Wiener Zeitung* ogłasza patent cesarski z dnia 5 sierpnia, zwołujący Sejm Voralrlbergu na 16 sierpnia, a Sejm Karyntyi na 3 Września.

Praga, 9 sierpnia. Sejm przy obradach budżetowych między subwencyami przyjął wniosek Haracha o udzielenie 20 tysięcy na przygotowanie planów Muzeum. Uchwała zapadła wszystkiemi głosami przeciw lewicy niemieckiej.

Ischl, 9 sierpnia. Książe następca tronu portugalskiego przybył tu o godzinie 6 wieczorem, i wysiadł w hotelu Elisabeth. Witany był przez generał-adjutanta Mondla, a potem przyjęty przez obu monarchów po ich powrocie z przejażdżki. Na uroczystem przedstawieniu w teatrze była obecna cesarzowa austryacka i arcyksiężna Walerya. Po teatrze udano się na herbatę do willi cesarskiej.

Ischl, 9 sierpnia. Cesarz Wilhelm przyjmował wczoraj odwiedziny cesarza austryackiego, które trwały całą godzinę — odwiedził potem księżnę Schoenburg i hrabinę Wimpffen. O godzinie pół do drugiej obiad w willi cesarskiej, potem o 3 wyjazd wprost na dworzec kolei.

Ischl, 9 sierpnia. O godzinie trzeciej popołudniu odbył się obiad uroczysty. Cesarz austryacki sam pojechał po Wilhelma i przywiózł go do siebie na obiad. W czasie obiadu przygrywała muzyka wojskowa sprowadzona z Lincu. O godziej 5 odbyła się przejażdżka do Laufen — o 7 przedstawienie baletu z opery nadwornej; cesarz Wilhelm wygląda bardzo dobrze.

Buda-Peszt, 9 sierpnia. Wczoraj późno wieczorem znowu odbyło się zbiegowisko przed hotelem pod łabędziem, gdzie zamieszkała rodzina Scharfów. Wiele okien wybito Tłumy wdarły się do hotelu, niszcząc wszystko. Policya opróżniła miejsce i aresztowała 32 osób, poczem nastąpił spokój.

Buda-Peszt, 9 sierpnia. *Ungarische Post* dononosi, że w Borszek w okolicy Csikoszów nie było wypadków cholery. Pogłoski z tego powodu są bezpodstawne.

Buda-Peszt, 9 sierpnia. Minister handlu zarządził, aby wszystkie okręty (czy mają lekarza czy nie) przybywające z tureckiej przystani we Fiume poddane były dziesięciodniowemu nadzorowi.

Monachium, 9 sierpnia. Królowa portugalska z licznym dworem przybyła tu wczoraj z Heidelbergu.

Erfurt, 9 sierpnia. Na uroczystość czterechsetletniej rocznicy urodzin Lutra zebrały się tysiące uczestników obchodu i deputacye wszystkich niemieckich uniwersytetów. Pochód przedstawiał chwilę, kiedy miasto Erfurt uroczyście żegna Lutra udającego się na sejm do Wormacyii, powiódł się wspaniale.

Pochód otwierali lancknechci, dalej jechali konno studenci, profesorowie, patrycyusze, patrycyuszki, wóz, na którym jechał Luter i jego przyjaciele. Pancernicy z Torgau przedstawiali szczególnie piękny widok. Na placu Fryderyka Wilhelma nadworny kaznodzieja Rogge miał mowę bardzo podniosłą, którą zakończył okrzykiem na cześć cesarza z entuzyastycznym udziałem publiczności.

Strassburg. 9 sierpnia. Namiestnik nie zezwolił na zamierzone przez posła do parlamentu niemieckiego, Antoine, wydawanie w Metzu dziennika, ponieważ pismo to służyłoby francuskim dążnościom.

Londyn, 9 sierpnia. W Izbie gmin rząd oznajmił, że doniesienia o losie Cetewaya są sprzeczne. O przywróceniu Langilabelesa nie orzeczono jeszcze.

Madryt, 9 sierpnia. Generałowie. Serrano, Lopez, Dominguez i inni z dynastycznej lewicy założyli protest przeciw powstaniu w Badajoz, ofiarując swe usługi rządowi. Odkryto emisaryuszów Zorilli, którzy pobudzali do powstania.

Bukareszt, 9 sierpnia. Półurzędownie zaprzeczają wiadomościom podanym przez dzienniki o pożyczce na fortyfikacye, wysokości kosztów tych fortyfikacyj, tudzież o wypłatach lub asygnatach wypłaconych generałowi Brialmont.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 9 sierpnia. 1883.	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Kursa giełdowe.		
Akcye kredytowe austr.	298·—	296.75
„ węg.	298·25	296·75
Unionbank	114·—	113·75
Anglobank	111·50	110.—
Akcye kolei państw.	318·20	316·—
Lombardy	155·25	154.50
Akcye Karola Ludwika	299 50	297.—
„ kolei doliny Elby	217·25	216·50
Tramway	223·80	223·90
Länderbank	113·—	112·80
Renta złota węg.	88·92	88·95
Ruble		117·—
Usposobienie giełdy: stałe.		
Kursa urzędowe.		
Renta papierowa austr.	78.25	78·95
„ srebrna	79·70	79·65
„ złota	99·75	99·60
„ 5% węg.	93·60	93·60
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	839.—	839·—
„ kredytowe austr.	298.—	297·—
Londyn	119·70	119·70
Napoleondor	9·49	9·49
Dukat	5·55	5· 2
Marka	58·25	58·30
Berlin d. 9 sierpnia 1883.		
Banknoty	171·45	171·35
Wiedeń	171·25	171·10
Warszawa	200·40	200·10
Ruble	201·05	200·95
5% Listy zast. król. polsk.	63·25	63·15
4% „ likwidacyjne	55.30	55·15
Akcye Karola Ludwika	128·50	127·87
„ kredytowe	511·—	511.—

Wydawca: *Dr. Adam Asnyk.*
Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Tadeusz Rutowski.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.



SKŁAD MASZYN DO SZYCIA pod firmą: ZOFIA IWANICKA W KRAKOWIE

(Rynek, Pałac Spiski)

Zawiadamia Szanowną Publiczność, że cały i wyłączny skład maszyn

z fabryki: Frister & Rossmann, towarzystwa akcyjnego w Berlinie,

i wszelkie pretensye po **H. NIEMETZU** przeszły na moją własność **i nic wspólnego z nowo otwartym handlem H. NIEMETZ nie mają.**

Przekonaną jestem, **że polecając maszyny znanej z wyrobu i doskonałości wyżej wymienionej fabryki,** jakoteż z innych renomowanych, ręcząc zarazem za rzetelne postępowanie, potrafię raz zaskarbione zaufanie utrzymać.

Maszyny do szycia z 5-cioletnią gwarancyą, podług umowy także ratami po złr. 1 tygodniowo. 1203 23

Największy wybór NICI, IGIEŁ, OLIWY, jakoteż wszystkich CZĘŚCI SKŁADOWYCH do różnych systemów maszyn.

Najnowszy wynalazek: aparat do robienia dziurek w płótnie, suknie i w skórze. Wyrabia 60 dziurek na godzinę.

Przyjmuje się naprawy maszyn wszystkich systemów, ręcząc za dokładne i szybkie wykonanie. **Także szycie i plisowanie falban.**

Wielki wybór **Welocypedów** wyrobu krajow. w cenie od 14 do 20 złr.

Maszyny Singera z fabryki w Claskowie (w Anglii), które tak szumnie sprzedawane są za oryginalne amerykańskie przyjmuje do przerabiania na Singera poprawne za opłatą 15 złr.

Nakładem Księgarni, Składu i Wypożyczalni Nut muzycznych, oraz Expedycyi Pism peryodycznych

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

wyszedł: 1777 1 5

ADAMA WROŃSKIEGO

Polonez Jubileuszowy

na 200-letnią rocznicę Odsieczy Wiedeńskiej. — Cena **60** cent.

JAWORZE

(koło Bielska)

Zakład Wodoleczniczy i Żętyczny

otwarty

do Października.

Od 15 Sierpnia

Kuracya Winogronowa.

Winogrona kuracyjne z południa.

1736 3 4

Kompletny ubiór polski:

kontusz aksamitny granatowy, **żupan** ponsowy, **kołpak, pas** jedwabny, **karabela** itd. w bardzo dobrym stanie, jest do sprzedania zaraz za pomierną cenę u p. Stefczyka sekretarza Rady powiatowej w Krakowie, ul. Gołębia Nr. 3. (1781 1 4)

Ogród Strzelecki

w Krakowie **wraz z oranżeryą do wydzierżawienia od 1 Października 1883.** O bliższych warunkach dowiedzieć się można u P. Stockmara Prez. Tow. 1773 2 3

W nadchodzącą **Niedzielę tj. dnia 12 Sierpnia rb.** odbędzie się **w Ojcowie** w Hotelu pod Łokietkiem

Zabawa Tańcująca

na cel dobroczynny.

Bilet wejścia kop. 50 — Początek o godzinie 9 wieczór. 1778 2 2

NB. Upraszа się o łaskawe przybycie w strojach spacerowych.

Zakład Gazowy w Krakowie.

Wskutek znacznie zniżonych cen gazu, zwracamy uwagę Szan. Publiczności, że gaz obecnie jest najtańszym materyałem do świetlania, ogrzewania, gotowania i innych celów technicznych.

Pragnąc ułatwić Szan. Konsumentom zaprowadzenie gazu, uskuteczniamy urządzenia po nizkich lecz stałych cenach, które każdego czasu w biurze Zakładu gazowego przejrzane być mogą; także jesteśmy gotowi za stosownem miesięcznem wynagrodzeniem odpowiednie zaprowadzić urządzenie włącznie z gazomierzem, jednak z wyłączeniem lamp, na własny nasz koszt, w którym to wypadku też urządzenia zostają własnością Zakładu gazowego.

Zastosowanie gazu do gotowania i ogrzewania mieszkań, z powodu nadzwyczajnej taniości i praktyczności w używaniu, bardzo prędko w Krakowie upowszechniło się, na dowód czego wiele zaświadczeń w biurze Dyrekcyi Zakładu Gazowego przejrzane być może.

Cenniki i rysunki różnych aparatów i urządzeń, oraz bliższe informacye każdego czasu w Dyrekcyi Zakładu Gazowego otrzymać można.

ZARZĄD ZAKŁADU GAZOWEGO
Konrad Voss.

1735 3 12

Przez Jego C. K. M. **Cesarza Franciszka Józefa** i przez J. C. W. **Arcyksięcia Karola Ludwika** z uznaniem przyjęte, **na 6 wystawach** krajowych i zagranicznych **nagrodami odszczególnione,** odznaczające się niedorównanym smakiem

Pierniki i Sucharki z fabryki L. Czyńskiego

W JAROSŁAWIU 1765 2 6

są do nabycia **po cenie fabrycznej** w handlu korzennym **A. MECNAROWSKIEGO w Krakowie, ul. Szczepańska.**

---

5 MEDALI ZASŁUG i LIST POCHWALNY

za niezawodne środki owadogubne.

Mikoten. Trucizna na pluskwy wypróbowanej dobroci. Flakon 50 cent.

Grylon. Jedyny środek na wytępienie szwabów, stonóg, świerszczy i t. p. owadów. Flakon 30 cent.

Fenilin. Niezawodny środek na mole. Płyn ten nie plami, koloru nie zmienia i najdelikatniejszej materyi nic nie szkodzi, mole radykalnie niszczy i ochrania od przylegania zaraźliwych miazmatów. Flakon 60 cent.

Proszek perski. Jedyny i niezawodny środek do wytępienia pchł itp. dokuczliwych owadów. Cena 5. 10 i 30 cent

Rozpylacze do proszku perskiego i fenilinu po 60 ct. i 1 złr. 60 ct.

Pędzelki do mikotenu po 10 cent. — **Papierki na muchy**

Alichenia. Niezawodny i wypróbowany środek na wytępienie grzyba domowego. Kilo 40 cent.

Jan Ihnatowicz

1440 magister farmacyi i chemik sądowy. 14—

Nabyć można:

we Lwowie: ulica Kopernika L. 3. w Krakowie: Sukiennice L. 20.

ANTIBAKTERION

Najnowszy i najbardziej przez wszystkie fizykaty lekarzy szpitalnych i władze dworskie w Wiedniu zalecony **środek desinfekcyjny,** niszczący wszystkie zaraźliwe bakterye, jest do nabycia wraz z opisem **w handlu kolonialnym i win** 1782 1 3

Jana Janigi w Krakowie.

Do siewu

Pszenica sybirska, gółka, Czerwona, bardzo plenna i w słomę obfita a przytem niepodlegająca śnieci po 13 złr. Banatka. Biała gółka morawka i zwykła gółka czerwona po 12 złr., oraz **Żyta** Zelandzkie i Corens po 10 złr. za 100 kilogramów wraz z workiem, loco Przemyśl dworzec, są do nabycia w Tyszkowicach poczta Hussaków, u podpisanego.

Bliższych szczegółów udzielam i zamówienia przyjmuję najdalej do 25 bm. i r.

1780 1 3 **Kazimierz Kamiński.**

Nauczycielka

poszukuje miejsca do początków języka polskiego, francuskiego, niemieckiego, fortepianu i robót ręcznych. Ulica Długa Nr. 38, A. B. I. piętro. 1770 2 3

PRZEWODNIK ADRESOWY

APTEKI:
REDYK Wiktor, „Pod Barankiem“, Mały Rynek.
TRAUCZYŃSKI Józef, „Pod trzema Koronami“, Gł. Rynek 22.
WISZNIEWSKI K., „Pod Gwiazdą“. ul. Florjańska.

BŁAWATY i KONFEKCJA DAMSKA:
SOBOLEWSKI Ignacy, ul. Grodzka L. 3.

BROŃ i PATRONY:
HÖFELMAJER C., (skł. galanter.) Sukiennice 16.

CUKIERNIE:
KNOWIAKOWSKI J. K., ul. Florjańska.
MAURIZIO P. (d. Redolfi), linia A—B.
REHMAN i HENDRICH, Sukiennice.
ROSZKOWSKI Adam, Gł. Rynek i róg Szewskiej.

DRUKARNIE:
DRUKARNIA ZWIĄZKOWA, ul. ś. Jana L. 13.

FABRYKI POJAZDÓW i SANEK:
MEISSNER Adolf, Kleparz 4, dom własny.

FABRYKA DZIUREK GUZIKOWYCH:
JONAS T., ulica ś. Jana Nr. 5.

HANDLE KOLONIALNE i DELIKATESÓW:
HAWEŁKA Antoni, „Pod Palmą“ Linia A—B.
MIKA i SPÓŁKA, Gł. Rynek (Krzysztofory).

HANDEL KOLON. i WIN:
JANIGA J., Linia A—B, (dom własny).

JUBILERZY:
GŁOWACKI Wacław, Gł. Rynek i róg Brackiej.
WOJCIECHOWSKI J., ul. Szewska, L. 9.

KANTORY WYMIANY:
KURNATOWSKI, Gł. Rynek.
RAPOPORT Józef, (komisowo-weksl.) Gł. Rynek, linia A—B.

KSIĘGARNIE:
BARTOSZEWICZ K., Hotel Drezdeński.
KRZYŻANOWSKI S. A., (Skład i wypożyczalnia (Nut muz.), Rynek, linia A—B.

LITOGRAFIE:
PRUSZYŃSKI Aureli, ul. Szewska, „Pod Toporkami“.

MAGAZYN MATERYAŁÓW MEBLOWYCH.
RAYAL Ignacy, (Fabryka pościeli) Rynek A-B

MAGAZYNY MÓD i KONFEKCYJ DAMSKICH:
ZAMOJSKA Aleksandra, Sukiennice.

MAGAZYN PAPIERÓW i PRZYBORÓW PIŚM.
JAN FISCHER w Pałacu Spiskim, Gł. Rynek.

MAGAZYNY NOWOŚCI:
JAN FISCHER, w Pałacu Spiskim, Gł. Rynek.
J. CZYNCIEL SYN, Gł. Rynek.
FEINTUCH Leon, Sukiennice.
RUDNICKI Józef (dawniej C. Wieczorek), Hotel Drezdeński, Linia A—B.

MAGAZYN GALANTERYJNY i TOKARSKI:
BAJER J., ul. Grodzka.

MAGAZYN NICI i BAWEŁNY:
HAHN Bruno, ul. Grodzka.

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH:
LIPCZYŃSKI Adam, Linia A—B.

RESTAURACYE i PIWIARNIE:
RZEWUSKI Stanisław, ul. Florjańska, 3 bilardy do zabawy.
STREIT Emil, ul. Grodzką, dom Wintera, (Schwechacka piwiarnia).

RYTOWNIK:
KAUZAL Jan, ul. Szewska 5.

SKŁADY BIELIZNY:
BEYER i SPÓŁKA, Sukiennice.
NOWICKI A., Gł. Rynek, L. 26.
A. SKÓRCZEWSKI i POLAKIEWICZ, (Magazyn towarów galanteryjnych), ul. Florjańska 13.

SKŁADY FORTEPIANÓW.
GABRYELSKA B., Plac Szczepański L. 9, I. piętro.

SKŁADY i FABRYKI RĘKAWICZEK:
LUBAŃSKI F., Plac Dominikański, L. 5.

SKŁADY MASZYN DO SZYCIA:
JONAS T., ul. św. Jana L. 5.
NIEMETZ H., Sukiennice naprzeciw wieży ratusz.

ŚLUSARNIE:
GRAMATYKA Tomasz, ul. Grodzka, L. 29.

ZEGARMISTRZE:
SATALECKI Józef, Gł. Rynek, vis-à-vis ś. Wojc.
SULIKOWSKI A., ul. Grodzka 1.

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

%		płacą	żądają
	Kraków, dnia 9/8		
	Ruble papierowe ros. za 100 rubli	116 50	117 5
	Marki niem. złote lub pap. 100 mar.	58 —	58 7
	Kupony srebrne	99 50	— —
	Dukat nowy ważny	5 62	5 7
	20-to Frankówka złota	9 42	9 58
6%	Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	— —	— —
	Obligacye indemnizac. galic. 100 zł.	98 25	99 75
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.	98 50	99 75
4	„ „ „ „ II. Serya	— —	—
6	„ „ Banku Hipoteczn.	101 20	102 30
5	„ „ „ „ z premią 10%	100 —	102
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat	97 —	99 —
6	„ dłużne z. zakł. włościańsk.	100 50	102 5
.	„ „ „ „ „ „	— —	—
5½	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie	— —	—
6	„ „ „ „ „ 36 „	— —	—
6	„ „ „ „ „ 18 „	— —	—
7	„ dłużne g. Z. Kr. „ 20 „	— —	—
5	Listy zastawne Król. Pol. za rubli 100	100 —	101 5
4	„ likwidacyjne „ „ 100	88 50	89 70
	Lwów, dnia 8/8		
—	Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	— —	—
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	99 9	99 2
4	„ „ „ „ „ „ 100	89 —	90 50
6	„ „ Banku hipotecznego gal. „ „ 100	101 90	102 20
5	„ „ „ „ z 10% premią „ „ 100	100 50	100 85
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat „ 100	97 90	98 15
6	„ „ Banku włościań. „ „ 100	— —	— —
	Obligacye indemn. gal.	98 80	99 3
	Wiedeń, dnia 8/8.		
	OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.		
4⅕	Renta austr. papierowa za złr. 100	78 90	79 05
4⅕	„ „ srebrna „ „ 100	79 65	79 80
4	„ „ złota „ „ 100	99 70	99 90
4	„ „ pap. nowa 100	93 60	93 75

%		płacą	żądają
4	Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	120 75	119 50
5	„ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	135 20	135 50
5	„ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	14 25	140 75
—	„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	170 50	171 —
—	„ „ 1864 bez % połówki „ „ 100	170 —	170 50
—	Como Renten-Schein na 42 lirów „ sztukę 1	37 —	39 —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. = 300 franków za sztukę 1	149 —	149 5
	OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
6	Renta złota węgierska za złr. 100	119 85	120 —
4	„ srebrna „ „ 100	88 95	89 3
5	„ pap. „ „ 100	87 30	87 45
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie „ „ 100	99 70	99 90
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr. „ „ 100	115 90	116 20
—	„ „ „ po 50 złr. „ „ 100	115 75	116 —
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	109 9	110 10
	OBLIGI INDEMNIZACYJNE		
5%	Obligacye indem. Bukowińskie za złr. 100	98 50	99 50
5	Obligacye indemnizac. Galicyi „ „ 100	99 —	99 40
5	„ „ Siedmiogrodzkie „ „ 100	99 25	99 45
5	„ „ Węgierskie „ „ 100	100 —	100 60
	RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
	Losy Donau Regulir. z roku 1870 za sztukę 1	114 15	115 25
	„ „ „ „ 1878 „ „ 1	108 50	104 50
	„ Wiedeń komun. „ 1874 z pr. „ „ 1	— —	— —
	„ Serbskie po 100 franków „ „ 1	32 50	33 —
	„ Tureckie po 400 „ „ 1	23 09	24 20
	LISTY ZASTAWNE.		
4½	Listy Boden Credit allg. oest. złote za złr. 100	118 —	118 50
	„ „ „ „ „ z premią „ „ 100	97 50	98 —
	„ Banku hipotecz. gal. „ „ 100	101 60	101 80
	„ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100	100 50	101 —
	„ „ „ „ „ „ „ 100	97 75	98 25
	„ zast. zakł. kr. z. w Krak. 18-letn. „ „ 100	— —	101 —
	„ „ „ „ „ „ 30-letn. „ „ 100	102 50	— —
	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	101 75	102 25
5	„ „ gal. tow. kred. ziem. „ „ 100	89 50	90 50
4	„ „ „ „ „ „ „ 100	98 80	99 30
	Listy zast. rustykalne za złr. 100	102 —	102 50

%		płacą	żądają
6	Listy zast. rustykalne 15-letnie „ „ 100	98 —	— —
6	„ „ „ 20-letnie „ „ 100	93 5	94 —
5	„ „ Banku austr.-węg. „ „ 100	101 85	102 —
5	„ „ „ „ „ „ 100	98 05	98 2
4½	„ „ „ „ „ „ 100	91 30	91 50
4			
	OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.		
	Albrechta na 300 złr. za złr. 100	94 80	95 20
5	Ferdynanda północn. na 300 złr. „ „ 100	105 50	106 25
5	Kar. Lud. Em. z r. 1881. na 300 złr. „ „ 100	98 80	99 1
4½	Koszyc.-Bogumińskiej na 200 złr. „ „ 100	97 20	97 40
5	Lwowsk.-Czern. z r. 1865 na 300 złr. „ „ 100	94 70	95
5	„ „ z r. 1872 na 300 złr. „ „ 100	94 75	95 25
5	Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	101 30	101 50
5	Siedmiogrodzkiej na 200 złr. „ „ 100	92 80	92 80
5	Lombardy (Südbahn) na 500 fr. za sztukę 1	138 50	139 —
3	Przemysko-Łupk. I. Em. na 200 złr. „ „ 100	94 40	94 (
5	Nordosty na 300 złr. za złr. 100	91 50	91 80
5			
	LOSY.		
	Kredyt. dla hand. i przem. na 100 złr. za sztukę	172 —	172 50
	Klary na 40 złr. m. k. „ „	38 50	39 50
—	Towarz. żeglugi Dunaju na 100 złr. „ „	107 —	— —
—	Insbruck na 20 złr. w. a. „ „	20 75	21 25
—	Keglewich na 10 złr. m. k. „ „	17 50	18 50
—	Krakowskie na 20 złr. w. a. „ „	18 50	19 25
—	Lublańskie na 20 złr. w. a. „ „	23 —	24 —
—	Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a. „ „	38 —	40 —
—	Palfy na 40 złr. m. k. „ „	35 5	39)
—	L. Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a. „ „	12 15	13 3
—	L. Czerwon. Krzyża węg. na 5 złr. w. a. „ „	6 3	6 50
—	Rudolfa na 10 złr. w. a. „ „	20 50	— —
—	Salm na 40 złr. m. k. „ „	51 75	52 25
—	Salcburgskie na 20 złr. w. a. za sztukę	22 50	23 —
—	St. Genois na 40 złr. m. k. „ „	46 —	46 50
—	Stanisławowskie na 20 złr. w. a. „ „	22 75	— —
4½	Tryestyńskie na 100 złr. m. k. „ „	126 —	127 50
4	„ na 50 złr. w. a. „ „	64 50	65 —
—	Waldstein na 20 złr. m. k. „ „	27 —	28 —
—	Windischgraetz na 20 złr. m. k. „ „	39 50	40 50
	AKCYE BANKOWE.		
5	Anglobank na 120 złr.	109 75	100 25
5	Bankverein w Wiener. na 100 złr.	106 —	106 25

%		płacą	żądają
5	Bodencredit allgem. aust. na 80 złr	205 50	206 —
5	Kredytowe dla handlu i przem. na 160 złr	296 10	296 40
5	Kreditbank węg. allg. na 200 złr	295 —	295 50
5	Hipoteczne galic. na 200 złr	— —	— —
5	Bodencredit „ na 200 złr	— —	—
5	Länderbank na 100 złr	112 80	114 20
5	Austro-węgiersk. na 600 złr.	838	840 —
5	Unionbank na 100 złr.	113 80	114 20
	AKCYE KOLEJOWE.		
bez %	Albrechta na 300 złr	78 —	80 —
5	Alföld Fiume na 200 „	169 25	169 75
5	Ferdynanda Nordbahn n. 1050 „	2647 —	2653 —
5	Franciszka Józefa na 200 „	200 25	200 75
5	Karola Ludwika na 210 „	296 50	297 —
4	Koszycko-Bogumińsk. na 200 „	145 25	145 75
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 „	168 50	169 —
bez %	Morawsko-szląskie centr.	21 —	21 50
bez %	Prag Duxer	53 50	54 50
5	Rudolfa na 200 złr.	167 25	167 75
5	Siedmiogrodzkie na 200 „	164 25	164 75
5	Staatseisenbahn państwowa na 200 „	316 —	16 50
5	Lombardy (Südbahn) na 200 „	154 75	155 —
5	Ungar. Gal. I. Przemysl.-Łupk. na 200 „	161 50	2 25
5	Nordosty na 200 „	158 50	159 —
	WALUTY.		
	Dukaty pełno ważne za sztukę	5 66	5 68
	20-to Frankówki „ „	9 49	9 50
	20-to Markówka „ „	11 69	11 71
	Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 77	9 79
	Funty szterlingi „ „	11 93	11 98
	Tureckie liry złote „ „	10 88	10 85
	Banknoty włoskie „ „	47 30	47 40
	Ruble papierowe „ 100	116 75	117 25
	Warszawa, dnia 8/8.		
5%	Listy zast. nowe r. 1869	— —	100 85
	Kupony	— —	— 63
4	Listy likwidacyjne za rs. 100	— —	89 —
	Kupony	— —	— 74
5	„ „ miasta Warszawy Is Em.	— —	96 —
	„ „ „ „ IIa „	— —	95 —
	„ „ „ „ IIIa	— —	94 90

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.